DZIŚ STREFA BIZNESU

CZAS PRACOWNIKÓW TYMCZASOWYCH

SZTURMEM WCHODZĄ DO KOLEJNYCH BRANŻ

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X

www.gazetakrakowska.pl

Nr 232 (23 873) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 6.10.2026

77 lat

Gazeta Krakowska

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Zostało jeszcze 86 dni

Zakopane już planuje sylwestra. Będzie kameralnie i po góralsku

Podczas powitania nowego roku na Równi Krupowej miasto będzie miało partnera mediowego, ale nie będzie telewizyjnej imprezy o wielkim zadęciu – Str. 3

Powiat oświęcimski

Wieża widokowa w Chełmku coraz wyżej w rankingu turystycznym

Nowa wieża, która jest też miejscem pamięci poświęconym Witoldowi Pileckiemu, bierze udział w konkursie Turystyczne Skarby Małopolski. Jeszcze można głosować! – Str. 5

Brzesko. W Okocimiu oddano do użytku 40 nowych mieszkań w ramach SIM Małopolska. Szczęśliwi mieszkańcy odebrali klucze – Str. 4

Szybka zmiana trenera w Sandecji. Ireneusz Mamrot (na zdj.) zastąpił Rafała Smalca. O zmianie zadecydowały słabsze wyniki drużyny w ostatnich tygodniach – Str. 15



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Konflikt

Awantura o proboszcza. Tłum wiernych otoczył w kościele biskupa. Padły ciosy

Jerzy Zaborski

Odwołanie ks. Józefa Zborka z funkcji proboszcza parafii w Grojcu koło Oświęcimia rozpaliło emocje. W niedzielny wieczór biskup bielsko-żywiecki Roman Pindel przyjechał do Grojca. Tłum mieszkańców otoczył kościół. Policja wywiozła biskupa z kościoła o godz. 0.45 już w poniedziałek. W rozmowie z „Gazetą Krakowską" ks. Zborek apeluje o spokój.

Ks. Józef Zborek musiał opuścić parafię w Grojcu, z którą był związany od prawie 30 lat, za – jak to określono – przestępstwa kanoniczne. Sprawa zaczęła się w 2024 r., od tego czasu proboszcz trzykrotnie odwoływał się od decyzji biskupa bielsko-żywieckiego. Odwołanie przeszło przez wszystkie szczeble Stolicy Apostolskiej, która podtrzymała decyzję ordynariusza bielsko-żywieckiego. Proboszcz opuścił parafię w sobotę (3 października) po porannej mszy świętej.

Wierni, na wieść o przyjeździe biskupa Romana Pindla do Grojca, zaplanowanym w niedzielę na godz. 19, postanowili stanąć murem za proboszczem. W momencie przyjazdu biskupa pod kościołem św. Wawrzyńca zgromadziło się ponad dwa tysiące ludzi. To dlatego, że kochali swojego kapłana.



FOT. JERZY ZABORSKI

Wierni zamknęli biskupa w kościele. Wywiozła go policja

– Jak w Oświęcimiu dziecko przyjaciółki dowiedziało się na pięć dni przed Pierwszą Komunią Świętą, że nie może do niej przystąpić, to nasz proboszcz bez żadnych problemów przyjął dziecko do udzielenia tego sakramentu. Nie robił żadnych problemów z chrzcinami nieślubnych dzieci. Można by mnożyć jego zalety – mówiła rozemocjonowana jedna z wiernych grojeckiej parafii.

Spotkanie biskupa Romana Pindla z Radą Parafialną trwało grubo ponad dwie godziny. W tym czasie wierni otoczyli kościół. Inni oddali się modlitwie. Wreszcie biskup Pindel wyszedł do wiernych, żeby im przekazać swoje stanowisko. Zaczął od tego, że stanowisko w sprawie odwołania proboszcza Józefa Zborka wyda w poniedziałek. Wtedy wierni podnieśli wrzawę.
– Str. 3

Nielegalne wyścigi w Nowym Sączu

Zabił na pasach mężczyznę. Szokujące kulisy wypadku

Joanna Mrozek

To najprawdopodobniej był nielegalny wyścig. Nie żyje mężczyzna przechodzący przez jezdnię po pasach. Policja ustaliła nowe fakty – sprawca wypadku najprawdopodobniej brał udział w nielegalnym wyścigu z drugim kierowcą. Obaj zostali zatrzymani.

Policja ustaliła, że kierujący samochodem marki Volkswagen, który potrącił pieszego na oznakowanym przejściu dla pieszych, prawdopodobnie brał udział w nielegalnym wyścigu z innym samochodem marki BMW, prowadzonym przez 20-letniego mieszkańca Sądecczyzny. – Ten mężczyzna w niedzielę został zatrzymany i osadzony w Komendzie Miejskiej Policji w Nowym Sączu. W dniu jutrzejszym będzie również doprowadzany do Prokuratury Rejonowej i przesłuchiwany przez prokuratora – informuje Justyna Basiaga z sądeckiej policji.

Do dramatycznego wypadku doszło w sobotę na Alejach Piłsudskiego w Nowym Sączu. Nie żyje 50-letni mężczyzna, który został śmiertelnie potrącony, przechodząc przez oznakowane przejście dla pieszych. Kierowca Volkswagena, który z impetem w niego wjechał, był trzeźwy.

– Kierowca, 21-letni mieszkaniec Sądecczyzny, został zatrzymany i przebadany na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Badanie wykazało, że był trzeźwy. Pobrano od niego krew do dalszych badań – informuje sądecka policja.
– Str. 4

eprasa.pl b59c21a07f

POLECAMY

JUTRO: Kto nie powinien jeść mięsa? CZWARTEK: Dla kogo dodatek mieszkaniowy?

6.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Artur, Brunon, Alberta
Telefon alarmowy: 112

GAZETA KRAKOWSKA

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Adam Willma: Niestety, nie Ukrainiec. Niektórym czegoś brakowało w tej historii

publicysta

Sprawa trzynastolatka z Książek jest przerażająca sama w sobie: plan ataku na szkołę, bagnet w plecaku, tasak znaleziony w domu, ćwiczenia ze zbrodni dokonywane na kotach. Ale dla części internetowych komentatorów czegoś w tej historii brakowało. Ukraińca.

Więc Ukrainiec szybko się znalazł, przynajmniej w komentarzach. „Jeśli informacja przyszła od zagranicznej policji, to kto, jeśli nie Ukrainiec?". „Kto miałby w domu bagnet, jeśli nie Ukraińcy?". Od domysłu do pewności już tylko rzut beretem. A dalej już idzie gładko: „Najpierw rżną dorosłych, teraz czas na nasze dzieci". „Wysysają to z mlekiem matki". To nieprawdopodobne, dla jak wielu ludzi ukraińska narodowość wyjaśnia wszystko: przemoc, demoralizację, okrucieństwo.

Ale nie, w tej historii Ukraińca nie ma. Jest polska szkoła, polska wieś, polski dom. Jest nastolatek, który na progu dojrzałego życia mocno pokomplikował sobie życiorys. Jest mnóstwo ludzi wokół, którzy niczego nie dostrzegli, bo nowe oblicza zła okazały się dla nich niewidzialne.

Wszyscy zresztą, w mniejszym lub większym stopniu, mamy ten problem. Zmienił się świat wokół nas, wyładniał. Wieloletnia krwawica zaczęła przynosić plony. Problem w tym, że ten piękniejszy i łatwiejszy świat niekoniecznie jest światem lepszym. Zło nie zniknęło, przybrało tylko inne formy.

Jedno natomiast – o zgrozo – pozostało niezmienne: złowieszcza tendencja do szukania kozła ofiarnego, który winien jest wszelkiego zła. Przerabialiśmy to wiele razy, zawsze z opłakanym skutkiem. Czy musi być kolejny raz?

©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Krakowską"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA

dziś
23°C/6°C

jutro
23°C/9°C

AKCJA W ZAKOPANEM NA RÓWNI KRUPOWEJ

Zasłonili Giewont banerami. Wyjątkowy happening Muzeum Tatrzańskiego

Marcin Szkodziński

W sobotę w ramach akcji „Panorama Wspólna" mieszkańcy i turyści podnieśli instalację wykonaną z reklam i banerów, by na chwilę symbolicznie zasłonić widok na góry. Wydarzenie miało skłonić do refleksji nad łapczywym zawłaszczaniem tatrzańskiego krajobrazu przez chaotyczną zabudowę i wielkoformatową reklamę.



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Samo wydarzenie na Równi Krupowej było finałem kilkudniowych przygotowań. Od końca września przy Willi Oksza trwała zbiórka niepotrzebnych banerów i druków wielkoformatowych. W kolejnych dniach młodzież ze szkoły budowlanej, seniorzy, uczniowie z Betlejem oraz przypadkowi przechodnie sklejali i wycinali zebrany materiał pod okiem prof. Huberta Czerepoka z Akademii Sztuki w Szczecinie.

Z zebranych reklam powstała makieta odwzorowująca kontur Tatr widziany z Dolnej Równi Krupowej. Gdy w sobotę o godz. 13 uczestnicy podnieśli instalację, odcięła ona widok na prawdziwe szczyty. – Spróbujemy zasłonić panoramę Tatr i zwrócić uwagę na to, co się stanie, jak utracimy ten widok na góry. Chcemy zmusić do refleksji – tłumaczył w trakcie wydarzenia Michał Murzyn, dyrektor Muzeum Tatrzańskiego.

Akcja ma budować świadomość

Głównym celem akcji zorganizowanej przez Muzeum Tatrzańskie było wywołanie dyskusji na temat ochrony krajobrazu i tożsamości kulturowej Podhala. Organizatorzy podkreślali, że dynamiczny rozwój budownictwa i komercjalizacja przestrzeni sprawiają, iż tradycyjny widok na góry staje się towarem deficytowym.

– Chcemy poddać autokrytyce to, co dzieje się tu w mieście, ale też zwrócić uwagę na to, że reklamy, chaotyczna zabudowa i to, co przeszkadza i zasłania nasze góry, być może jest mniej wartościowe niż one. Chcielibyśmy, żeby to góry były reklamą Zakopanego, a nie żeby reklama przysłaniała Tatry – zaznaczał dyrektor Michał Murzyn.

Mimo że na Podhalu wprowadzane są kolejne regulacje prawne, takie jak uchwały krajobrazowe w Zakopanem czy Kościelisku, inicjatorzy akcji zwracają uwagę, że bez zaangażowania samej społeczności żadne przepisy nie przyniosą oczekiwanych rezultatów.

– Kodeks reklamowy w Kościelisku czy ten uchwalony w Zakopanem dają nam nadzieję, czekamy jeszcze na zakopiankę i całe nasze otoczenie, ale żadne prawo nic nie zmieni, jeżeli ludzie nie będą chcieli w tym uczestniczyć. Mamy nadzieję, że takie akcje pozwolą budować świadomość – podsumował szef Muzeum Tatrzańskiego, zapraszając do udziału w nadchodzących wykładach poświęconych ochronie lokalnej przestrzeni.

©℗

PRZYRODA

Kasztanowce mają wielu wrogów - aurę i motyle

Grzegorz Tabasz

Mówi się, że drzewa umierają stojąc. Kasztanowce zwyczajne umierają... kwitnąc. W jesieni, nawet w pierwszych dniach listopada. To łabędzi śpiew w wydaniu kasztanowym, gdyż taki okaz zwykle za dwa, trzy lata zamiera. Mechanizm jest prosty. Kasztanowiec zwyczajny pochodzi z rejonu Azji Mniejszej i okolic Morza Śródziemnego. Do Polski trafił ponoć razem z łupami Jana III Sobieskiego zdobytymi na Turkach pod Wiedniem. Później okazałe drzewo szybko powędrowało do rezydencji szlacheckich i parków. Dla urody sadzono go powszechnie w całej Europie. Gatunek lubi nadrzeczną wilgoć i żyzne gleby. Z wodą u nas jest jak jest, czyli źle. Wieloletnia susza osłabiła drzewa, którym warunki życia przestały odpowiadać. Mamy też szrotówkę kasztanowcowiaczka. Maleńki motyl, który z niebytu pojawił się kilkanaście lat temu na południu Europy. Gąsienice motyla wyjadają wnętrze liści, które tracą kolor i opadają na ziemię już w sierpniu. Na motylka nie ma mocnych, a regularnie objadane kasztanowce powoli, lecz systematycznie tracą żywotność. Długa i słoneczna jesień plus ciepło zostaje odebrane przez drzewa jako początek wiosny. Do tego długość dnia, która dla roślin ma duże znaczenie, wskazuje im mylnie początek wegetacji. Zdezorientowane kasztanowce w połowie października wypuszczają młode liście i kwiatostany. Zaś w listopadzie pierwsze przymrozki dobiją kasztanowca na amen.

eprasa.pl b59c21a07f

REGION

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

KONFLIKT

Trwa awantura w parafii św. Wawrzyńca w Grojcu

Chodzi o odwołanie proboszcza ze stanowiska. Podczas spotkania z biskupem bielsko-żywieckim nieprzychylnie nastawiony tłum parafian osaczył duchownego w zakrystii. Padły ciosy i epitety. Odwołany ks. Zborek apeluje o spokój

Jerzy Zaborski

W Grojcu koło Oświęcimia w parafii św. Wawrzyńca trwa wrzenie. Tłum wiernych nie chce pogodzić się z decyzją kościelnej hierarchii.

Po niedzielnym spotkaniu z Radą Parafialną biskup wyszedł do wiernych i powiedział, że swoje stanowisko na temat odwołania proboszcza ogłosi w poniedziałek. To nie spodobało się zgromadzonym, wybuchła wrzawa.

- Przecież mógł zacząć wystąpienie inaczej. Powiedzieć tyle, ile może, a nie lekceważyć nas, że wszystko dopiero jutro - to główne zarzuty wiernych stawiane duchownemu.

- Przecież nie mogłem nic powiedzieć, bo ludzie mnie zakrzyczeli. Co bym nie powiedział, frustracja z ich strony tylko się potęgowała - ripostował biskup Roman Pindel.

Po opuszczeniu kościoła biskup chciał wyjść z budynku od strony zakrystii. Wówczas tłum naparł na wychodzących duchownych. Ci liczyli, że uda im się jakoś przecisnąć. Napierali na będące w pierwszych szeregach dzieci. Biskup otrzymał dwa ciosy. Sytuacja stała się bardzo napięta.

Wezwano policyjnych negocjatorów

Na pomoc wezwano policyjnych negocjatorów. Duchowni skryli się w pokoju na poddaszu. Wokół kościoła wciąż była rzesza mieszkańców. Duchowni, być może argumentując zasadność wezwania policji, robili przez okno zdjęcia, co nie spodobało się zgromadzonym. Pod adresem duchownych zaczęły się sypać epitety.

Przedstawiciel Rady Parafialnej w Grojcu mówił, że rada usłyszała argumenty biskupa odnośnie odwołania Józefa Zborka. Prawo kanoniczne nie pozwala wyjawić powodów odwołania proboszcza nie tylko hierarchom, ale i przedstawicielom rady. Może to zrobić jedynie sam zainteresowany, czyli Józef Zborek.

Przedstawiciel Rady Parafialnej wyjawił także, że na spotkaniach wspólnoty, której szefował proboszcz, nie poruszano tematu postępowań w sprawie jego odwołania, a wszystko zaczęło się na początku 2024 r. Rada nie naciskała proboszcza, aby o tym mówił, a on sam też nie wychodził z inicjatywą.

Biskup osaczony

W niedzielę mijały godziny, a mieszkańcy Grojca nie ustępowali. Chcieli spotkania twarzą w twarz z biskupem.



FOT. JERZY ZABORSKI

Sprawa odwołania Józefa Zborka wywołała skrajne emocje

Policyjni negocjatorzy zaprosili do rozmowy z biskupem dwóch przedstawicieli mieszkańców. Ci, po konsultacjach ze zgromadzonymi przed świątynią, przekazali Romanowi Pindlowi, że może wyjść, wówczas go wysłuchają.

„Chcemy proboszcza". Biskup odjechał radiowozem

Biskup po wyjściu do grojeckich parafian przekazał im informację, że ich były proboszcz trzykrotnie odwoływał się do Stolicy Apostolskiej, ale ostatnia, najwyższa instancja, nie podzieliła jego argumentów, więc - zgodnie z jej nakazem - musiał opuścić parafię świętego Wawrzyńca. Skoro to zrobił, to bardzo dobrze. Jeśli parafianie chcieliby poznać szczegóły odwołania proboszcza, muszą się zwrócić do niego.

Wierni jednak nie przyjmowali tych argumentów. Zaczęli krzyczeć „chcemy proboszcza", a pod adresem biskupa ordynariusza posypały się teksty, że jest kłamcą, sekciarzem, nie tylko on, ale i cały Watykan i że wielu parafian wypisuje się z tego kościoła. Wobec braku otwartości mieszkańców na jakiekolwiek argumenty, policja zabrała kapłana z tarasu, aby z drugiej strony kościoła wyprowadzić go do policyjnego radiowozu. Była godzina 0.45, kiedy biskup, został wywieziony z parafii św. Wawrzyńca w Grojcu.

Wrzenie trwa

Tymczasem niektórzy parafianie zaczęli się zastanawiać, jak długie muszą znaleźć łańcuchy, żeby zamknąć wejście do kościoła. Zaczęli podawać argumenty, że następny proboszcz nie utrzyma kościoła, bo będą mu dawać „śrubki" na tacę, czyli groszówki.

Członek rady parafialnej zwrócił uwagę, że to, co teraz się dzieje wokół grojeckiej parafii, może zniszczyć duchowe dziedzictwo tego, co przez dziesiątki lat zbudował ks. Józef Zborek.

Wiele argumentów podnoszonych przez zgromadzonych przed kościołem nie miało związku ze sprawą, padały zarzuty, że biskup chroni księży pedofili, że powinien pilnować kapłanów z okolicznych miejscowości, urządzających sobie karciane wieczorki.

Ks. Zborek apeluje o spokój

- Nie do końca znam zarzuty wobec własnej osoby, bo kuria nie potrafi ich dostatecznie dobrze wyartykułować - powiedział „Gazecie Krakowskiej" Józef Zborek, który przebywa w rodzinnej Jabłonce, czekając na nowy przydział ze strony biskupa Romana Pindla.

- Chciałem zaapelować do swoich byłych parafian o ostudzenie emocji. Agresja do niczego nie prowadzi - podkreślał w rozmowie z nami. - Nie czuję się skrzywdzony decyzją biskupa. Przyjąłem ją z pokorą. Kościół jest instytucją hierarchiczną. Takie jest kapłańskie życie, „na walizkach".

©℗

PRZYMIARKI

Sylwester w Zakopanem owiany tajemnicą. Ale na pewno nie będzie to „Sylwester Marzeń"

Marcin Szkodziński

Zakopane przygotowuje się do przywitania Nowego Roku 2027 w formule podobnej do ostatniego sylwestra. Władze miasta planują wydarzenie, w którym kluczową rolę ma odgrywać podhalańska tradycja. Rozmowy z partnerem medialnym i artystami wciąż trwają.

- Planujemy imprezę na Równi Krupowej, ale jeszcze nie mogę podać szczegółów, bo to wszystko jest na etapie negocjacji. Tak jak w zeszłym roku, będzie to sylwester z partnerem medialnym. Natomiast na pewno nie będzie to Sylwester Marzeń, z telewizją. Impreza będzie mniejsza, kameralna - zapowiada burmistrz Filipowicz.

Jednym z najważniejszych filarów planowanego wydarzenia ma być promocja podhalańskiego dziedzictwa kulturowego.

- Naszym priorytetem jest promocja naszego folkloru, naszych zespołów, więc chcemy, żeby w tym sylwestrze uczestniczyły zespoły z Zakopanego i z Podhala. Zespoły góralskie, żeby ten nasz folklor pokazać - dodaje włodarz miasta.

Choć plany są obiecujące, konkretne nazwiska artystów i zespołów regionalnych nie są jeszcze publicznie znane. Władze miasta tłumaczą to ostrożnością i prowadzonymi uzgodnieniami.

- Na razie nie chcę mówić o szczegółach, bo jeszcze trwają negocjacje i nie chcę nikogo wprowadzać w błąd - zastrzega burmistrz Zakopanego.

Pytany o to, kto wystąpi na scenie w charakterze głównych gwiazd wieczoru, burmistrz mówi jedynie, że rozmowy obejmują szerokie spektrum wykonawców.

- Nie mogę jeszcze zdradzić listy gwiazd, ale mówimy na pewno o gwiazdach ogólnopolskiej sceny i być może o jakichś gwiazdach zagranicznych - wyjaśnia.

Organizatorzy otrzymali już wstępną propozycję obsady artystycznej od potencjalnego partnera mediowego, jednak decyzja o ujawnieniu szczegółów zapadnie dopiero po podpisaniu wiążących umów.

- Partner przedstawił listę nazwisk, natomiast nie mogę jeszcze tej listy ujawnić. Bo co by było, gdyby ci artyści nie przyjechali do Zakopanego? Wielka awantura. Dlatego na ten moment zostajemy przy tym, że prowadzimy negocjacje i nazwiska ogłosimy w najbliższym możliwym terminie - podsumowuje Łukasz Filipowicz.

©℗

eprasa.pl b59c21a07f

NOWY SĄCZ

Podczas nielegalnego wyścigu zabił człowieka na jezdni

Joanna Mrozek

Nie żyje mężczyzna przechodzący przez jezdnię po pasach. Zginął na miejscu. Sprawca wypadku, kierujący samochodem marki Volkswagen, został zatrzymany. Policja ustaliła też nowe fakty – sprawca najprawdopodobniej brał udział w nielegalnym wyścigu z drugim kierowcą, kierującym BMW. Relacja świadka mrozi krew w żyłach.

Prokuratura Rejonowa w Nowym Sączu prowadzi śledztwo w sprawie wypadku ze skutkiem śmiertelnym na Alejach Piłsudskiego. Wypadek najprawdopodobniej miał miejsce podczas nielegalnego wyścigu ulicami Nowego Sącza.



FOT. SCREEN FB

Śmiertelny wypadek na przejściu dla pieszych w Nowym Sączu. Na zdjęciu uchwycony został moment tuż przed uderzeniem. Potrącony mężczyzna nie żyje

Pędził co najmniej 120km/h

- W sprawie zatrzymano początkowo dwudziestojednoletniego kierowcę samochodu marki Volkswagen Passat, który - jak ustalono - poruszając się dużą prędkością, potrącił przychodzącego przez przejście dla pieszych mężczyznę. W chwili uderzenia samochód poruszał się najprawdopodobniej z prędkością nie mniejszą niż 120 km na godzinę - mówi prokurator Justyna Rataj-Mykietyn rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu.

Nielegalny wyścig

Jak wyjaśniła rzeczniczka sądeckiej prokuratury, potrącenie najprawdopodobniej było konsekwencją nielegalnego wyścigu drogowego urządzonego na ulicach miasta. - Takie przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności od lat 5 do 20 - wyjaśnia rzeczniczka prokuratury.

Reanimowałem go

Relacja świadka wypadku, do którego udało nam się dotrzeć, mrozi krew w żyłach. - Byłem tam z dziećmi na spacerze. Udzielałem pierwszej pomocy. Nikomu nie życzę takiego przeżycia - powiedział w rozmowie z „Gazetą Krakowską".

Jak relacjonuje, kiedy zobaczył wypadek, natychmiast ruszył na pomoc poszkodowanemu. - Reanimowałem go i pomagała mi lekarka, która się zatrzymała tam razem z synem. W trójkę zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy. Wiem, że była tam rodzina ofiary, ale nie wiem czy widzieli wypadek. Z tamtych chwil nie pamiętam nic więcej, poza tym mężczyzną. Bardzo smutny widok - dodał łamiącym się głosem. ©℗

SIM MAŁOPOLSKA

W Okocimiu oddano do użytku 40 nowych mieszkań na wynajem

Paweł Michalczyk

40 nowych mieszkań o umiarkowanym czynszu, wybudowanych w ramach spółki SIM Małopolska, oddano do użytku w piątek. Położone są malowniczo na wzgórzu, blisko szkoły, boiska sportowego, sklepu i kościoła. Ich budowa kosztowała blisko 19,7 mln zł.

W 20 budynkach szeregowych na terenie Okocimia powstało 40 trzypokojowych mieszkań na wynajem, wykończonych pod klucz. W piątek miało miejsce otwarcie inwestycji i przekazanie najemcom kluczy do ich mieszkań.

Wybór lokalizacji był podyktowany względami demograficznymi. - Widzieliśmy, że w Okocimiu może być problem, ponieważ szkolne klasy będą bardzo mało liczne, dlatego wybraliśmy właśnie tę lokalizację, aby tutaj rodziny mogły osiedlić się, aby ta miejscowość mogła się rozwijać, żeby do szkoły przyszły nowe dzieci - powiedział burmistrz Brzeska Tomasz Latocha.

Wśród nowych lokatorów byli państwo Julia i Krzysztof. - Długo staraliśmy się o mieszkanie i jesteśmy bardzo zadowoleni, że już mogliśmy odebrać klucze. Czekaliśmy na ten moment dwa lata. Bardzo nam się podoba, jesteśmy zadowoleni - przyznaje para.



FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Szczęśliwi mieszkańcy odebrali klucze do nowych mieszkań

Marzenia o nowym mieszkaniu spełniła też pani Elżbieta, na nowe lokum czekała trzy lata. - Jestem wraz z mężem bardzo szczęśliwa. Życzę mieszkańcom życzliwości, serdeczności i żebyśmy byli wspólnotą, rodziną - mówi pani Elżbieta.

Budowa 20 nowych bloków trwała dwa lata. Gmina Brzesko jest kolejnym samorządem w powiecie brzeskim, który uruchomił mieszkania w ramach spółki SIM Małopolska, mającej swoją siedzibę właśnie w Brzesku.

To nie ostatnia inwestycja mieszkaniowa w gminie Brzesko. Burmistrz Tomasz Latocha zapowiedział, że na terenie Wokowic powstaje 16 nowych mieszkań w budynku dawnej szkoły. ©℗

TARNÓW

Zabezpieczenia na wiaduktach przy ulicy Tuchowskiej

Paweł Chwał

Dziesięć lat po przebudowie wiaduktów kolejowych na ulicy Tuchowskiej przy obiektach zniszczonych przez przejeżdżające pod nimi pojazdy pojawiły się nowe zabezpieczenia. Mają chronić ich konstrukcję, a także dodatkowo zwracać uwagę kierowców zbyt wysokich pojazdów, żeby się w porę zatrzymali.

Przebudowa dwóch wiaduktów kolejowych na ulicy Tuchowskiej - na wysokości kościółka pw. Trójcy Przenajświętszej, trwała dwa lata i zakończyła się w 2016 roku. Prześwit pod obiektami się nie zmienił. Mogą przejeżdżać tędy jedynie pojazdy o wysokości maksymalnie 3,3 m. Informują o tym znaki i tablice zamontowane przy ul. Tuchowskiej - zarówno przy skręcie na skrzyżowaniu z Małeckiego - jadąc od centrum, jak również w rejonie Ostrogskich dla samochodów wjeżdżających do miasta.

Na kierowcach wyższych pojazdów i autobusów nie zawsze robi to wrażenie. Wielu z nich zakończyło podróż klinując się pod obiektami i blokując na dobre ruch w tym miejscu. Dla innych przejazd wiązał się z uszkodzeniami dachu lub plandek na ciężarówkach, a jednocześnie ze zniszczeniami konstrukcji wiaduktu. Teraz na obu wiaduktach pojawiły się nowe, metalowe elementy, które mają dodatkowo chronić obiekty. To czarno-żółte tablice zawieszone na wysięgnikach nad jezdnią.



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Nowe tablice wskazują na obowiązujące ograniczenia

Zostały zamontowane nie przez PKP, ale przez Zarząd Dróg i Komunikacji w Tarnowie. - Zdecydowaliśmy się na montaż czarno-żółtych tablic nad drogą. Mają one nie tyle chronić wiadukty przed uszkodzeniem, co przede wszystkim wskazywać na obowiązujące w tym miejscu ograniczenia - tłumaczy Grzegorz Wałęga, dyrektor ZDiK.

SZAFLARY

Wójt zostaje, frekwencja w referendum za niska

Łukasz Bobek

Rafał Szkaradziński pozostanie na stanowisku wójta gminy Szaflary na Podhalu. Niedzielne referendum ws. jego odwołania nie powiodło się. Choć ponad 90 proc. uczestniczących w nim było za jego odwołaniem, frekwencja okazała się zbyt mała. Głosowanie jest nieważne.

Jak podaje Państwowa Komisja Wyborcza, w niedzielnym referendum wzięło udział 758 osób, co stanowi 8,78 proc. wszystkich uprawionych do głosowania. Spośród głosujących 96,56 proc. było za odwołaniem Szkaradzińskiego, a jedynie 3,44 proc. przeciwko. Jednak frekwencja okazała się zbyt niska, by wójt został odwołany.

- Referendum jest nieważne - informuje PKW. Żeby referendum było ważne, do niedzielnego głosowania powinno pójść co najmniej 2159 osób, co stanowi 3/5 osób, które w kwietniu 2024 roku wzięły udział w głosowaniu wybierając Szkaradzińskiego na kolejną kadencję. Wówczas głos oddało 3597 osób.

Samorządowiec, ani jego przeciwnicy polityczni na razie nie skomentowali wyników niedzielnego głosowania.

Wszystko zaczęło się od akcji opozycji. Grupa 32 mieszkańców pod wodzą radnego Rafała Wilkusa postanowiła odwołać wójta Rafała Szkaradzińskiego. Założyli komitet i zebrali podpisy pod wnioskiem o referendum. Zarzucali wójtowi między innymi złe zarządzanie gminą i wielkie długi. Twierdzą, że zadłużenie gminy urosło z 8 milionów złotych w 2014 roku do ponad 31 milionów pod koniec 2025 roku. ©℗

eprasa.pl b59c21a07f

ATRAKCJA I MIEJSCE PAMIĘCI

Rośnie liczba odwiedzających wieżę widokową w Chełmku

Bogusław Kwiecień

Wieża widokowa im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Chełmku (pow. oświęcimski) szybko awansuje na liście atrakcji turystycznych w Małopolsce. Oddany pięć miesięcy temu obiekt przyciąga coraz więcej turystów z Małopolski, Śląska i innych zakątków Polski.



FOT. GMINA CHEŁMEK / GK

Wieża widokowa w Chełmku jest atrakcją i miejscem pamięci

O rosnącej szybko popularności wieży w Chełmku świadczy liczba odwiedzających. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy na wieżę wspięło się ponad 35 tysięcy osób.

- Fakt, że nasza wieża stała się atrakcją turystyczną potwierdzają także moje obserwacje wynikające z obowiązków zawodowych, ale i faktu, że mieszkam niedaleko - mówi Urszula Bialik, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Chełmku, który ma obiekt pod swoją opieką.

Jak dodaje, wśród odwiedzających są głównie osoby z Małopolski i Śląska, ale można spotkać także turystów z innych zakątków kraju. Liczna grupa dociera na wzgórze Skała, na którym stoi wieża, na rowerach, przemierzając okoliczne szlaki.

Dyrektor chełmeckiego MOKSiR spodziewa się, że to zainteresowanie będzie jeszcze rosło, a powodem będą nie tylko widoki, jakie roztaczają się wokół, ale oferta kulturalno-edukacyjna wykorzystująca istniejącą wieżę.

- Z pewnością jest to obiekt, który ma duży potencjał i chcemy to wykorzystać - dodaje Urszula Bialik.

Wieża w Chełmku na liście Turystycznych Skarbów Małopolski

Rosnąca popularność wieży widokowej im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Chełmku została dostrzeżona przez Województwo Małopolskie i wskazana do konkursu pod nazwą Turystyczne Skarby Małopolski w kategorii „Unikatowa atrakcja turystyczna", w którym laureatów wybiorą internauci. Na wieżę widokową w Chełmku można oddawać głosy online. Głosowanie potrwa do 7 października 2026 r. do północy.

Wysoka na 36 metrów

Wysoka na 36 metrów wieża stoi na wzgórzu Skała. Jest atrakcją turystyczną, a jednocześnie miejscem pamięci i edukacji poświęconym rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu. Z platformy widokowej można zobaczyć panoramę Kotliny Oświęcimskiej, Wyżyny Śląsko-Krakowskiej, a przy dobrej widoczności pasmo Karpat.

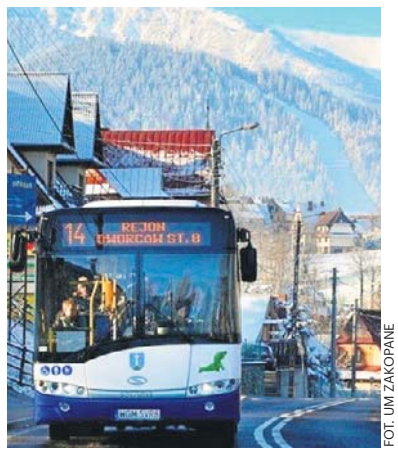
Wieża jest dostępna dla zwiedzających przez cały rok. Jednocześnie na wieży może przebywać maksymalnie 30 osób. ©℗

INWESTYCJE

Pasażerowie nie mieścili się do autobusów. Zakopane kupuje większe pojazdy

Łukasz Bobek

Przystanki pełne ludzi, podjeżdża autobus i... niewiele osób może do niego wsiąść. Taki widok w Zakopanem zdarza się w szczycie sezonu. To ma się jednak zmienić. Miasto kupiło nowe, dłuższe autobusy, które będą w stanie przewieźć dwa razy więcej osób.



FOT. UM ZAKOPANE

Nowe autobusy będą mogły przewieźć dwa razy więcej osób

Problem z tłokiem na przystankach nie jest nowy. Pod koniec zeszłego roku miasto wprowadziło płatne parkingi w weekendy, aby zachęcić turystów do korzystania z komunikacji miejskiej. Szybko wyszło jednak na jaw, że małe pojazdy po prostu nie mieszczą wszystkich chętnych. Najgorzej było w dzielnicach sypialnych, takich jak Olcza i Harenda.

O tych trudnościach już w grudniu ubiegłego roku mówił wiceburmistrz Zakopanego Bartłomiej Bryjak, zapowiadając pierwsze poprawki. - Mamy świadomość tego problemu. Dotyczy on głównie linii numer 14, która jeździ na Olczę. Dlatego zakupimy nowe autobusy o większej pojemności – deklarował wiceburmistrz Bryjak.

Teraz burmistrz Zakopanego Łukasz Filipowicz poinformował o konkretnych zakupach dla miasta. Do Zakopanego trafi w sumie sześć nowych pojazdów: trzy spalinowe oraz trzy elektryczne. Jeden pojazd spalinowy został już odebrany, kolejne dwa przyjadą w tym roku, a trzy elektryki zasilą flotę w przyszłym roku.

To kluczowa zmiana dla wygody pasażerów. Dotychczas po Zakopanem kursowały głównie 9-metrowe autobusy, które mieściły około 50-60 osób. Nowe pojazdy mają 12 metrów długości i zabierają na pokład ponad 100 osób.

Zakupy były możliwe dzięki dużemu wsparciu finansowemu z Urzędu Marszałkowskiego. Pieniądze pójdą nie tylko na nowe pojazdy, ale także na budowę nowoczesnej stacji obsługi autobusów na terenie dawnej lokomotywowni na Spyrkówce, powstaną także nowe wiaty przystankowe i infrastruktura do ładowania elektryków. ©℗

DZIWNA SYTUACJA

Konie z Morskiego Oka na razie zostają przy Wodogrzmotach. Czy wrócą na Włosienicę?

Łukasz Bobek

Wrzesień minął i nadal nie wiadomo czy konie pozostaną na skróconej trasie. Sytuacja jest o tyle dziwna, że miesięczny pilotaż zapowiadał starosta tatrzański, a dyrektor TPN w tym samym czasie mówił o testach bez wskazanego terminu zakończenia. Busów elektrycznych nadal brak, a turyści wciąż chodzą z Wodogrzmotów nad staw na piechotę.



FOT. ŁUKASZ BOBEK

Konie nadal dojeżdżają tylko do Wodogrzmotów Mickiewicza

1 września rozpoczął się pilotaż transportu konnego na skróconej trasie - na odcinku niespełna 3 km z Palenicy Białczańskiej do Wodogrzmotów Mickiewicza. Dla koni to trasa o ponad połowę krótsza - dotychczas kursowały z Palenicy Białczańskiej do Polany Włosienica, na odcinku niemal 7 km. Przy starym układzie trasy turystom pozostało do pokonania ok. 2 km, by zobaczyć Morskie Oko. Teraz, z Wodogrzmotów Mickiewicza, mają do pokonania na piechotę 6 km w każdą stronę.

Docelowo krótsza trasa zaprzęgów konnych na być jedną ze składowych nowego systemu transportu. Od Wodogrzmotów do Włosienicy turystów mają wozić elektryczne busy. Tych jednak nadal nie ma. TPN zamówił je kilka tygodni temu, a firma dostarczy pojazdy za ok. 9 miesięcy. Wrześniowy pilotaż miał m.in. pokazać czy skrócona trasa wozów konnych będzie cieszyła się zainteresowaniem turystów, a także czy wozy konne i pojazdy elektryczne zmieszczą się na placu na Wodogrzmotach Mickiewicza.

Gdy wprowadzano pilotaż, starosta tatrzański Andrzej Skupień - właściciel drogi do Morskiego Oka - zapowiadał, że potrwa on miesiąc. W tym samym jednak czasie Szymon Ziobrowski, dyrektor TPN, mówił o pilotażu, ale bez wyraźnego podania daty jego zakończenia. Teraz, gdy minął wrzesień, wozy konne nadal kursują do Wodogrzmotów Mickiewicza.

- Niestety, mimo naszych sugestii pilotaż nie został jeszcze podsumowany. Ustalamy termin takiego spotkania między TPN, stowarzyszeniem przewoźników i gminą Bukowina Tatrzańska w tej sprawie. Będziemy chcieli przekonać, by wrócić na pełną trasę do Polany Włosienica. Jednak żadne decyzje w tej sprawie nie zapadły - mówi Andrzej Skupień, starosta tatrzański.

TPN nie wydał żadnego nowego komunikatu w tej sprawie. Dyrektor Ziobrowski poinformował jedynie, że decyzje w tej sprawie mają zapaść na początku następnego tygodnia.

Fiakrzy też nie chcą komentować sprawy. Widać jednak zniecierpliwienie wśród górali, bo liczyli, że 1 października sytuacja się wyjaśni. Wcześniej stowarzyszenie fiakrów w mediach społecznościowych informowało, że zainteresowanie przejazdem na krótszym odcinku jest mniejsze, a część turystów jest poirytowana faktem, że od Wodogrzmotów trzeba iść piechotą. Poza tym plac na Wodogrzmotach Mickiewicza nie jest przygotowany - m.in. w czasie deszczu zamienia się w wielką kałużę, co stanowi nie tylko dyskomfort dla ludzi, ale także zagrożenie dla końskich kopyt. ©℗

eprasa.pl b59c21a07f

KRAKÓW

Kryminalne pojedynki poetyckie - przygotujcie się na Noc Poezji. Będzie się działo



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

W sumie ponad 80 wydarzeń złoży się na tegoroczną Noc Poezji, która potrwa kilka dni, a rozpocznie się w czwartek 8 października

Anna Piątkowska

Kryminał, zbrodnia i mroczne oblicza poezji będą przyświecać tegorocznej odsłonie Nocy Poezji w Krakowie. W programie spotkania z twórcami, czytanie wierszy, warsztaty, spacery miejskie, performanse, spektakle, czytania performatywne, turnieje poetyckie i gra terenowa.

Poza głównym tematem, wydarzenie będzie nawiązywać także do 30. rocznicy przyznania Wisławie Szymborskiej Literackiej Nagrody Nobla. Noc Poezji potrwa cały weekend od 9 do 11 października.

W sumie ponad 80 wydarzeń złoży się na tegoroczną Noc Poezji. Świętowanie rozpocznie już w czwartek 8 października w Collegium Novum UJ konferencją naukową w 120. rocznicę urodzin Romana Brandstaettera - poety, pisarza, dramaturga i tłumacza. Dzień później o godz. 10 na Plantach (okolice Collegium Novum) odsłonięta zostanie tabliczka twórcy na jednej z literackich ławek.

W sobotę w Piwnicy Pod Baranami (godz. 14) odbędzie się uroczysty finał konkursu recytatorskiego poświęconego poezji jednego z wybitnych oraz najbardziej „krakowskich" twórców lirycznych XX w. - Tadeusza Śliwiaka.

Noc Poezji to przede wszystkim spotkanie z twórcami. O tym, jak powstają wiersze, opowiadać będą m.in. Ewa Lipska (9.10., godz. 17.00, Pałac Potockich), Elżbieta Wojnarowska (9.10, godz. 18.00, Biblioteka przy ul. Królewskiej 59), Jadwiga Malina (9.10, godz. 19.00, Pałac Sztuki), Jurij Zawadski (10.10, godz. 21.00, Spółdzielnia Ogniwo, Ryszard Krynicki (11.10, godz. 17.00, Pałac Potockich).

Tegoroczna edycja poświęcona będzie mrocznemu obliczu wierszy, w praktyce to m.in. gra terenowa dla rodzin z dziećmi w wieku powyżej 9 lat „Śledztwo między wersami", która odbędzie się w sobotę w oddziałach Biblioteki Kraków na Os. Bohaterów Września 26, Os. Tysiąclecia 42 i Os. Zgody 7.

W samo południe w sobotę, 10 października w siedzibie Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (ul. Kanonicza 7) zaplanowano Kryminalne Pojedynki Poetyckie. Uczestnicy turnieju będą prezentować autorskie utwory odnoszące się do takich zagadnień jak: zbrodnia i kara, tajemnica i śledztwo, miejska noc, psychologia sprawcy, ironia i groteska kryminalna, kryminał noir, poetycka narracja detektywistyczna, pitawal krakowski.

3 października 1996 roku świat obiegła informacja o Literackim Noblu dla Wisławy Szymborskiej. Świętowaniem tej rocznicy będzie przedpremierowe spotkanie (11.10, godz. 15, Pałac Potockich) wokół książki „Jedyna pociecha w tym, że może być gorzej. Listy 1953-2011" złożonej z korespondencji Wisławy Szymborskiej z Tadeuszem Różewiczem. W programie prelekcja Emila Pasierskiego, który wprowadzi słuchaczy w kontekst relacji poety i poetki oraz przybliży charakter ich wzajemnej korespondencji. Dopełnieniem spotkania będzie czytanie performatywne listów i poezji w interpretacji aktora i aktorki Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie – Karola Kubasiewicza i Katarzyny Zawiślak-Dolny.

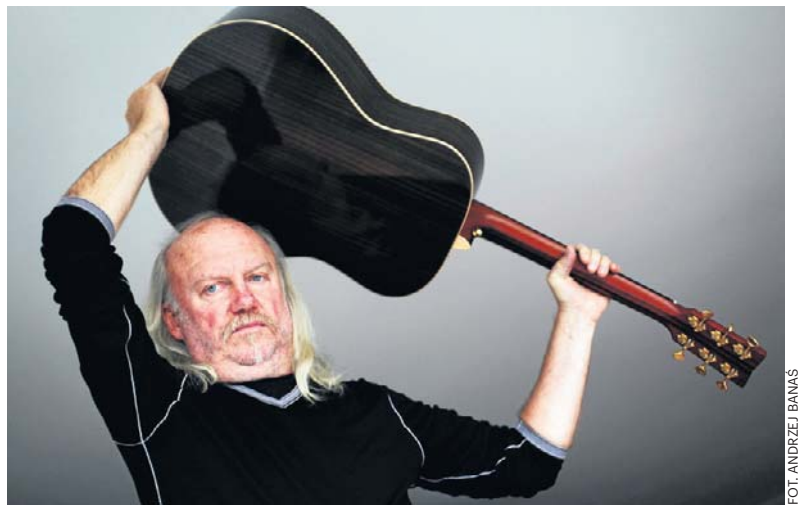
W piątek, 9 października (godz. 19, Spółdzielnia Ogniwo) wiersze Wisławy Szymborskiej trafią w ręce młodej generacji poetek i poetów, którzy przeczytają wybrane utwory Szymborskiej oraz swoje autorskie wiersze.

SZEŚĆ KONCERTÓW

Amerykański blues, kubański jazz i polski pop – Zaucha Fest

Paweł Gzyl

Październik i listopad to sześć wieczorów wypełnionych różnorodną muzyką w ramach festiwalu Zaucha Fest. Cykl otworzy muzyczne wspomnienie artysty w 35. rocznicę jego tragicznej śmierci, a zwieńczy galowy koncert w Operze Krakowskiej z udziałem m.in. Igo, Renaty Przemyk i Andrzeja Dąbrowskiego.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Dobrym duchem tegorocznej edycji będzie Andrzej Sikorowski

Zaucha Fest to nie tylko koncerty. W ramach festiwalu odbyły się już dwie edycje warsztatów Masterclass (w lutym i sierpniu), w których w sumie wzięło udział ponad 80 uczestników. W czerwcu miał miejsce II Memoriał im. Andrzeja Zauchy w kajakarstwie, a ostatniego dnia sierpnia odsłonięto mural z wizerunkiem artysty przy ulicy Mogilskiej. Teraz przyszedł czas na koncertową jesień.

- Andrzej Zaucha to postać niezwykła i wielowymiarowa. Muzyczny samouk z ogromnym talentem, który jak nikt potrafił łączyć style i eksperymentować z brzmieniami. Wprowadził do Polski powiew zza wielkiej wody - ten w klimatach jazzu, soulu oraz rythm and bluesa. Powiedzieć, że inspiruje do dziś, to tak, jakby nic nie powiedzieć. Program tegorocznego festiwalu jest bardzo bogaty, a przygotowując jesienne koncerty zadbaliśmy o to, by wspomnienie Zaucha było jak najbardziej żywe - podkreśla Mateusz Mąsior, dyrektor festiwalu.

Festiwalową listę otwiera koncert „Po to byś żył! - Muzyczne wspomnienie Zauchy" w Klubie pod Jaszczurami w sobotę 10 października, a więc dokładnie 35 lat od tragicznej śmierci artysty. Miejsce również nie jest przypadkowe. Zaucha często koncertował w tym kultowym lokalu, m.in. tworząc z Krzysztofem Piaseckim i Andrzejem Sikorowskim grupę wokalno-kabaretową Sami. Ma tu również swój „zaułek". Piosenki Zauchy oraz utwory pozostające w jego stylistyce, wykonają młodzi, krakowscy artyści.

Już kolejnego dnia, w niedzielę 11 października do klubu Mercy Brown na dwa koncerty zaprasza John Porter. Walijski wokalista wystąpi solo o godz. 17 oraz 20 - i jak sam mówi, będzie to wieczór, w którym ma wybrzmieć gitara, głos i wszystko co pomiędzy. Można spodziewać się podróży przez 45 lat twórczości artysty z nawiązaniami do postaci i utworów Andrzeja Zauchy.

The Blues Brothers Music Show 31 października w Teatrze Variete to coś zdecydowanie więcej niż koncert. To podróż przez historię słynnego duetu, który podbił sceny i serca Amerykanów, a potem kinowej publiki na całym świecie.

Listopad rozpocznie się od dwóch koncertów wieloletniego przyjaciela Andrzeja Zauchy – Andrzeja Sikorowskiego, który w Dzień Zaduszny, 2 listopada dwukrotnie wystąpi na deskach Teatru STU. Tego wieczoru utwory obu krakowskich bardów będą współbrzmieć ze wspomnieniami i anegdotami z czasów, gdy dwóch Andrzejów występowało razem.

W niedzielę 29 listopada Zaucha Fest ponownie zawita w progi klubu Mercy Brown, a na scenie pojawią się zupełnie wyjątkowi goście - Dayramir Gonzalez Trio i Yaremi Kordos. To będą kubańskie brzmienia jazzowe, które na pewno by się spodobały patronowi festiwalu.

Zaucha Fest 2026 zamknie koncert galowy „Byłeś i bądź", który 30 listopada odbędzie się w Operze Krakowskiej. Piosenki Andrzeja Zauchy w nowych i tradycyjnych aranżacjach zaśpiewają artyści związani z Krakowem: Igo, Renata Przemyk, Andrzej Dąbrowski, Hanka Wójciak oraz Jasiek Piwowarczyk i Sandra Mika.

Bilety na wszystkie koncerty są dostępne na platformie ebilet.pl

„MAREK, ACH TO TY!"

Na krakowskim Ruczaju rusza festiwal Marka Grechuty

Anna Piątkowska

W najbliższy weekend, 10 i 11 października w Ośrodku Ruczaj – filii Centrum Kultury Podgórza w Krakowie – odbędzie się pierwsza edycja festiwalu poświęconego legendarnemu krakowskiemu twórcy Markowi Grechucie „Marek, ach to Ty!".

– Twórczość Marka Grechuty jest nie tylko ponadczasowa i zyskuje rzesze fanów wśród kolejnych pokoleń, ale też wprost kusi, by odkrywać ją na nowo, interpretować i aranżować zgodnie z tym, co nam w duszy gra – mówi Anna Grabowska, dyrektor Centrum Kultury Podgórza.

9 października minie 20 lat od śmierci Marka Grechuty, festiwal będzie okazją do przypomnienia tego niezwykłego twórcy i jego dorobku. Twórczość Marka Grechuty i jej wpływ na polską kulturę przybliży wystawa dostępna dla zwiedzających tylko w czasie trwania festiwalu, podczas której zostaną zaprezentowane m.in. rękopisy artysty. Wernisaż odbędzie się 10 października o godz. 16. Wstęp wolny.

W sobotę (godz. 19.45) Marka Grechutę będą wspominać osoby, z którymi artysta współpracował, tego samego dnia (godz. 18) odbędzie się wyjątkowy koncert „Śpiewnik Marka". Bilet łączony na koncert i spotkanie w cenie 5 zł do nabycia na stronie internetowej lub w kasie Ośrodka Ruczaj.

Pierwszą edycję festiwalu „Marek, ach to TY!" zwieńczy koncert „Anawa" (11 października, godz. 18). Bilety – w cenie od 130 zł – do nabycia online lub osobiście w Ośrodku Ruczaj.

eprasa.pl b59c21a07f

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 6,79 zł, benzyny 98 – 7,66 zł, a oleju napędowego – 7,82 zł

WOJSKO

Koniec „wuzety”. Polscy żołnierze dostaną nowoczesne mundury

Wojsko Polskie przygotowuje zmianę wzoru maskującego na mundurach polowych. Podczas konferencji zaprezentowano założenia nowego kamuflażu K03, określanego jako „Ryś”

Piotr Celej

O zmianach mówi Paweł „Naval” Mateńczuk, pełnomocnik ministra obrony narodowej ds. warunków służby wojskowej. Podczas konferencji przedstawiono również informacje dotyczące założeń technicznych nowego umundurowania oraz wyników przeprowadzonych badań.

– Po 30 latach nadszedł czas, by zmienić wzór maskujący – taki, który nie tylko zakamufluje żołnierza, ale pozwoli mu pozostać jak najdłużej niewidzialnym dla przeciwnika. Na stworzenie i wprowadzenie nowego wzoru wpłynęły rozwój technologii, doświadczenia żołnierzy, w tym wojsk specjalnych, oraz prace ekspertów Wojskowego Ośrodka Badawczo-Wdrożeniowego Służby Mundurowej w Łodzi – mówił Paweł „Naval” Mateńczuk.

Nowy kamuflaż otrzymał oznaczenie K03. Jego projekt oparto na pięciu barwach oraz nieregularnych plamach różniących się kształtem i wielkością. Charakterystycznym elementem są również płynne przejścia między kolorami.

Założeniem jest ograniczenie czytelności sylwetki żołnierza. Kamuflaż nie ma jedynie „pasować” kolorystycznie do otoczenia. Jego zadaniem jest również zaburzenie naturalnego konturu człowieka, co ma utrudniać jego wykrycie i identyfikację.



FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

W poniedziałek zaprezentowane zostały mundury nowego wzoru. Mają być m.in. wytrzymalsze, wygodniejsze i lepiej kamuflujące

– Testowaliśmy wiele rozwiązań, a ich wyniki potwierdziły skuteczność przyjętych założeń. Kamuflaż K03 został zaprojektowany tak, aby ograniczać czytelność sylwetki żołnierza i dostosowywać się do różnych typów terenu – od lasów po obszary zabudowane. Zastosowanie pięciu barw, nieregularnych plam o różnym kształcie i wielkości oraz płynnych przejść między kolorami pozwala skutecznie zaburzyć naturalny kontur sylwetki. W badaniach prowadzonych w różnych warunkach krajobrazowych i przy wykorzystaniu różnych sposobów obserwacji rozwiązanie to wykazało również bardzo dobre właściwości w noktowizji – mówił płk Maciej Żytelewski.

Ważne jest również zachowanie właściwości maskujących przy obserwacji noktowizyjnej. Kolejnym z założeń było też zwiększenie komfortu użytkowania munduru. Materiał ma zapewniać znacznie większą wymianę powietrza – według przedstawionych informacji jego przepuszczalność powietrza jest nawet dwukrotnie większa niż obecne mundury. Ma to znaczenie przede wszystkim podczas intensywnego wysiłku fizycznego, marszów, ćwiczeń poligonowych oraz działań prowadzonych w wysokich temperaturach.

Nowy materiał ma być również odporny na działanie promieniowania słonecznego. Istotna dla użytkowników jest także możliwość prania munduru w temperaturze do 60 stopni Celsjusza.

Przy opracowywaniu nowego kamuflażu wykorzystano doświadczenia żołnierzy, w tym Wojsk Specjalnych. Za prace związane z rozwojem umundurowania odpowiada Wojskowy Ośrodek Badawczo-Wdrożeniowy Służby Mundurowej w Łodzi. Ośrodek zajmuje się badaniami i pracami rozwojowymi dotyczącymi wyposażenia mundurowego. To właśnie tu prowadzone są badania nad właściwościami materiałów włókienniczych.

Należy podkreślić, że samo zaprezentowanie K03 nie oznacza automatycznej wymiany wszystkich mundurów używanych obecnie przez Siły Zbrojne RP. Tak duża zmiana wymaga zabezpieczenia dostaw oraz stworzenia systemu stopniowego wycofywania dotychczasowego wyposażenia. Wymiana może potrwać więc lata, zaś w przypadku rezerwistów jeszcze dłużej.

WYBORY

Piątkowska ma sprostować i przeprosić

oprac. Karolina Wrońska

Sąd Okręgowy w Krakowie nakazał kandydatce na prezydenta miasta senator Monice Piątkowskiej sprostowanie informacji dotyczących sposobu głosowania Łukasza Gibały w radzie miasta.

Wniosek w trybie wyborczym był reakcją na słowa Moniki Piątkowskiej, która podczas debaty w programie telewizyjnym stwierdziła, że po przeanalizowaniu głosowań Łukasza Gibały z okresu sprawowania przez niego mandatu radnego wynika, iż w większości przypadków wstrzymywał się on od głosu.

Sąd uznał w poniedziałek, że z zestawienia głosowań Gibały wynika, iż wypowiedź Piątkowskiej była nieprawdziwa. Nakazał senatorce sprostowanie wypowiedzi na portalach społecznościowych, a także usunięcie postów, które zawierały materiał z fragmentem programu, gdzie padła wypowiedź. Sąd zakazał też dalszego rozpowszechniania nieprawdziwych słów o głosowaniach Gibały.

POLITYKA

Tusk o sprawie Marcina Romanowskiego

oprac. Karolina Wrońska

„Błędem jest, że ktoś taki jak Marcin Romanowski funkcjonował w życiu publicznym” – powiedział w poniedziałek premier Donald Tusk.

W ubiegłym tygodniu sąd nieprawomocnie wydał list żelazny dla b. wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego, podejrzanego w śledztwie odnoszącym się do Funduszu Sprawiedliwości. Premier został zapytany w poniedziałek przez TVN24, czy wydany list żelazny „to błąd taktyczny”.

W odpowiedzi szef rządu ocenił, iż „błędem jest, że ktoś taki jak Romanowski funkcjonował w życiu publicznym”. Jak dodał, jemu jest „dość obojętne”, czy b. wiceszef MS będzie miał list żelazny i będzie w Polsce przesłuchiwany z wolnej stopy.

– Szczerze powiedziawszy, tak naprawdę kompromitujące i istotne było to, że ktoś taki był w ogóle we władzach publicznych – powiedział Tusk. **PAP**

KRÓTKO

Gdynia

Po napadzie na jubilera przypłynęli do Gdyni

Gdyńscy policjanci zatrzymali dwóch obywateli Rumunii w wieku 31 i 37 lat, poszukiwanych Europejskim Nakazem Aresztowania w związku z napadem na sklep jubilerski w Oslo. Z ustaleń strony norweskiej wynika, że dwaj sprawcy zagrozili pracownikowi sklepu jubilerskiego nożem i ukradli wyroby ze złota o wartości kilkuset tysięcy koron norweskich. Mężczyźni uciekli z Norwegii promem, a do ich ujęcia doszło w Gdyni, dobę po rozboju.

Podkarpackie

Rusza Podkarpacki Czek Turystyczny

Dziś w samo południe rozpocznie się drugi nabór wniosków o Podkarpacki Czek Turystyczny, dający dopłaty do noclegów. W pierwszej turze 6630 czeków rozeszło się w godzinę, ale część zainteresowanych nie mogła ukończyć składania wniosku z powodu przeciążenia systemu. Czeki z drugiej tury będzie można wykorzystać od 7 października do 2 listopada. Dopłata obniży rachunek o 300 zł za pobyt obejmujący co najmniej dwa kolejne noclegi w obiekcie uczestniczącym w programie.

Kultura

Szczepan Twardoch z nagrodą „Nike”

„Null” Szczepana Twardocha – powieść o wojnie w Ukrainie – zdobyła 30. Nagrodę Literacką „Nike” – ogłoszono w niedzielę w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. „To moja najważniejsza książka. (...) To nie jest powieść napisana w jakiejkolwiek sprawie, ona nie ma tezy, o nic nie walczy. Napisałem ją po to, żeby mówić prawdę, bo po to jest literatura” – powiedział Twardoch ze sceny.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Rozwój Plus powstał po to, żeby zatrzymać te dwa bieguny cynizmu politycznego. Z jednej strony Donalda Tuska, z drugiej strony Grzegorza Brauna

MATEUSZ MORAWIECKI
Lider Rozwoju Plus

eprasa.pl b59c21a07f

TALLIN

Estonia zmienia doktrynę wojskową i przesuwa wojska pod granicę z Rosją

oprac. Grzegorz Kuczyński

Estonia na stałe przesuwa wojska bliżej granicy z Rosją i kupuje broń do ataków w głąb terytorium agresora w ramach nowej doktryny „aktywnej obrony" – podał w poniedziałek dziennik „Financial Times".

Przedstawiciele estońskiego wywiadu podkreślili, że choć wojna w Ukrainie wiąże znaczne siły rosyjskie, ewentualne wstrzymanie walk lub zawarcie pokoju umożliwi Kremlowi przerzucenie dziesiątek tysięcy doświadczonych jednostek w rejon państw bałtyckich.

– Baliśmy się wojny w Ukrainie. Teraz boimy się końca tej wojny – podsumował wysoki rangą członek wywiadu Estonii.

Jak podaje „FT", dowództwo wojskowe i wywiad Estonii nie sądzą, by Moskwa dążyła do wojny na pełną skalę z NATO, przynajmniej w ciągu najbliższych dwóch lat.

Pod wpływem agresji Rosji na Ukrainę Estonia całkowicie zrewidowała dotychczasową strategię. Wnioski wyciągnięte z wojny w Ukrainie – że Rosja nie liczy się ze stratami ludzkimi i niszczy każdy skrawek zajętej ziemi – zmusiły Estonię do zmiany podejścia.

– Musimy zacząć od samej granicy i wygrywać już w pierwszych starciach. Z wojskowego punktu widzenia to bardzo wymagające. Nie możemy kształtować ruchów wroga, musimy budować nasze linie już dziś. To wysunięta obrona – powiedział „FT" dowódca 1. Brygady Piechoty płk Tarmo Kundla.

W ramach nowej strategii jednostki wojskowe są przenoszone z bazy w Tapa na północnym zachodzie kraju (ok. 130 km od granicy) bliżej wschodniej granicy. Plan przewiduje budowę nowej bazy w Johvi (50 km od granicy z Rosją) oraz infrastruktury w Narwie, która w razie kryzysu będzie mogła przyjąć do 1000 żołnierzy.

Działaniom tym towarzyszy zmiana profilu zakupów zbrojeniowych.



FOT. X/KAITSEVAGI

Ćwiczenia estońskiego wojska w pobliżu bazy Tapa na północnym zachodzie kraju

MADRYT

Przedterminowe wybory parlamentarne w Hiszpanii

oprac. Anna Nagel

Premier Hiszpanii Pedro Sanchez w poniedziałek ogłosił przedterminowe wybory. Odbędą się one 29 listopada.

Sanchez podjął tę decyzję po piątkowej porażce rządu w głosowaniu w Kongresie Deputowanych nad większą ochroną najemców, której domagały się setki tysięcy manifestantów w całym kraju.

Uzasadniając swoją decyzję, Sanchez podkreślił potrzebę uzyskania nowego mandatu społecznego. Dekrety mieszkaniowe przewidywały m.in. wydłużenie obowiązujących obecnie umów wraz z zamrożeniem czynszu i ograniczenie możliwości obrotu mieszkaniami przez fundusze spekulacyjne.

– Żeby zrobić więcej, potrzebujemy odnowić i poszerzyć poparcie obywateli – powiedział premier. Przypomniał, że jego rząd przekazał wspólnotom autonomicznym najwięcej środków w historii, a gospodarka hiszpańska rozwija się najszybciej spośród krajów strefy euro.

Krajowi komentatorzy podkreślali w weekend, że część prominentnych przedstawicieli Partii Socjalistycznej, której przewodzi Sanchez, naciskała na niego w sprawie ogłoszenia wcześniejszych wyborów, aby wykorzystać „okienko możliwości", jakie stworzył trwający kryzys mieszkaniowy.

Wielu uczestników manifestacji domagało się przyjęcia dekretów, ale zostały one odrzucone głosami opozycji i niepodległościowej katalońskiej partii Junts, która wcześniej często współpracowała z rządem. **PAP**

BRAZYLIA

Bolsonaro bliżej prezydentury. Sojusznik Trumpa górą

Grzegorz Kuczyński

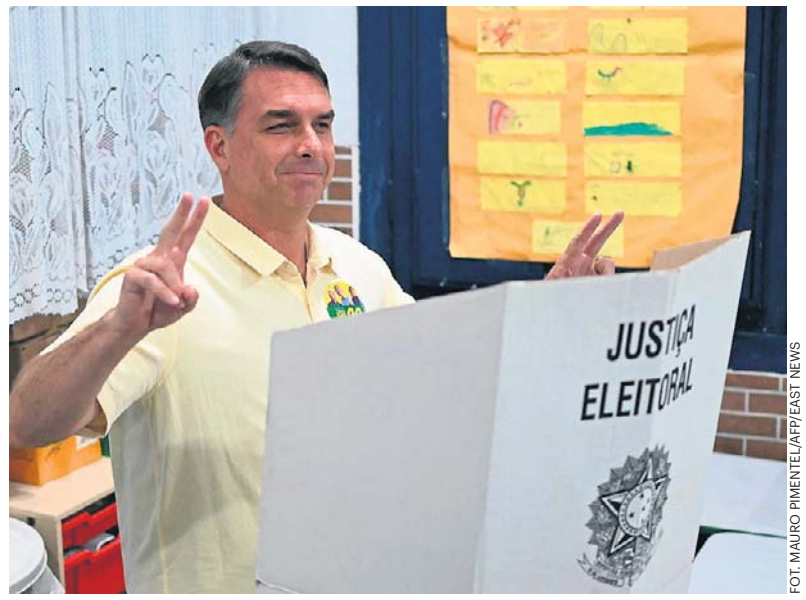
Prawicowy senator Flavio Bolsonaro zdobył najwięcej głosów w I turze wyborów prezydenckich w Brazylii i w II turze zmierzy się z obecnym szefem państwa Luizem Inacio Lulą da Silvą – wynika z danych opublikowanych przez Najwyższy Trybunał Wyborczy (TSE).

Bolsonaro otrzymał ponad 47 proc., a Lula ponad 45 proc. ważnych głosów. Różnica wynosi zaledwie dwa punkty procentowe, ale w sondażach to Lula był faworytem, więc ten wynik wprowadza w jego obozie nastrój porażki przed drugą turą, planowaną na 25 października.

– Jestem bardzo szczęśliwy z powodu tego wyniku. Ponad 56 milionów Brazylijczyków zagłosowało za zmianą. (...) Nie mogę się doczekać, by za trzy tygodnie przywrócić demokrację – skomentował te wyniki Flavio Bolsonaro, syn byłego prezydenta Jaira Bolsonaro, nazywanego czasem „tropikalnym Trumpem", który odbywa obecnie karę 27 lat więzienia za przygotowywanie zamachu stanu.

Lula przyznał, że liczył na zdobycie największej liczby głosów w I turze i zapowiedział, że podejmie walkę przed II turą. – Rozgrywka trwa. Jesteśmy teraz w dogrywce – dodał.

W większości przedwyborczych sondaży największą popularnością cieszył się Lula, ale jego przewaga nad Bolsonaro w ostatnich tygodniach malała i w niektórych badaniach oscylowała wokół granicy błędu statystycznego. W drugiej turze, planowanej na 25 października, analitycy prognozują zaciętą rywalizację między politykami.



FOT. MAURO PIMENTEL/AFP/EAST NEWS

Flavio Bolsonaro wygrał I turę wyborów prezydenckich w Brazylii. Druga tura wyborów zaplanowana jest na 25 października

Tsunami bolsonarystów

Oprócz prezydenta i wiceprezydenta, Brazylijczycy wybierali w niedzielę również wszystkich 513 członków Izby Deputowanych i 54 z 81 senatorów, a także gubernatorów stanów i członków stanowych parlamentów. Partia Liberalna (PL) Bolsonaro odniosła sukces także w wyborach parlamentarnych i stanowych. Utrzymała m.in. fotel gubernatora stanu Sao Paulo i z 28 mandatami w Senacie będzie największym ugrupowaniem w tej wpływowej izbie.

Inny sojusznik Bolsonaro, były sędzia i senator Sergio Moro, został wybrany na gubernatora stanu Parana. Miejsca w Kongresie wywalczyło czterech członków rodziny Jaira Bolsonaro – podał portal Gazeta do Povo. Jego żona Michelle zdobyła mandat w brazylijskim Senacie, reprezentując Dystrykt Federalny. Miejsce w Senacie wywalczył również jeden z jego synów, Carlos, a inny, Jair Renan, dostał się do Izby Deputowanych. Mandat posła zdobył też brat Jaira Bolsonaro, Renato.

Prawica kontra lewica

Flavio Bolsonaro zapowiada uszczuplenie administracji publicznej, cięcia podatkowe i inne probiznesowe reformy, a także zacieśnienie relacji z USA i twardą walkę z brutalną przestępczością, którą Brazylijczycy wskazywali przed wyborami jako najpoważniejszy problem.

80-letni Lula, uznawany za ikonę latynoamerykańskiej lewicy, ubiega się o czwartą kadencję na stanowisku szefa państwa. Zapowiada kontynuację i rozszerzanie obecnej polityki rządu.

Komentatorzy zwracają uwagę, że w I turze wyborów prezydenckich Brazylijczycy oddali ponad 2,2 mln głosów „na nikogo" i ponad 3,6 mln głosów nieważnych, znacznie więcej niż w poprzednich wyborach z 2022 r.

SZTOKHOLM

Przyznano Nobla w dziedzinie medycyny

oprac. Anna Nagel

Karl Deisseroth, Peter Hegemann i Georg Nagel to tegoroczni laureaci Nagrody Nobla z dziedziny medycyny lub fizjologii. Zostali oni docenieni za odkrycia dotyczące aktywowanych światłem kanałów jonowych i optogenetyki.

Dzięki odkryciom tegorocznych laureatów Nagrody Nobla możliwy stał się rozwój optogenetyki – metody polegającej na kontrolowaniu aktywności określonej grupy neuronów za pomocą światła. Może to pomóc w rozwoju terapii, m.in. chorób neurologicznych.

– Optogenetyka stwarza możliwości mapowania mózgu, o jakich dawniej mogliśmy jedynie marzyć" – podkreślił w poniedziałek Per Svenningsson, przewodniczący Komitetu Noblowskiego, podczas ogłaszania nazwisk laureatów Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny.

Dwaj tegoroczni nobliści, niemieccy badacze Peter Hegemann (ur. w 1954 r.) oraz Georg Nagel (ur. w 1953 r.), dokonali odkrycia aktywowanych światłem kanałów jonowych w jednokomórkowych glonach, a trzeci laureat, Amerykanin Karl Deisseroth (ur. w 1971 r.), wykorzystując ich odkrycia, rozwinął optogenetykę.

W praktyce osiągnięcia noblistów mogą doprowadzić do skutecznego leczenia m.in. widzenia i różnych schorzeń neurologicznych, np. choroby Parkinsona, za pomocą głębokiej stymulacji mózgu.

Nobliści podzielą się po równo nagrodą w wysokości 12 milionów koron szwedzkich (ok. 4,7 mln złotych).

eprasa.pl b59c21a07f

REKLAMA

0011590465

Koziołek wręczony!

1 października 2026 roku poznaliśmy Laureata 33. Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego – nagrody przyznawanej za najlepszą książkę dla dzieci. Tym razem statuetka Koziołka Matołka powędrowała do Emilii Kiereś za książkę „Szkatułka. Muzyka spoza czasu", wydaną przez Wydawnictwo BIS. Od 2004 roku organizatorem Nagrody jest Miejska Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego GALERIA KSIĄŻKI w Oświęcimiu. Wręczenie nagrody odbyło się podczas uroczystej gali, w oświęcimskiej książnicy.

Do tegorocznej Nagrody zostało zgłoszonych 111 tytułów, spośród których Jury w składzie:

prof. dr hab. Alicja Ungeheuer-Gołąb - Przewodnicząca Jury
dr hab. Małgorzata Wójcik-Dudek, prof. Uniwersytetu Śląskiego,
dr Grażyna Lewandowicz-Nosal,
dr Anna Maria Krajewska,
mgr Agnieszka Kownatka,
mgr Katarzyna Kujawa

wybrało 10 książek, które zostały nominowane do 33. Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego (w kolejności alfabetycznej wg tytułów):

Adam, Szczęściara i globalna katastrofa, Katarzyna Majgier, Wydawnictwo Literatura
Kapibara Barbara, Eliza Piotrowska, Wydawnictwo Agora
Mrówki, Anna Augustyniak, Wydawnictwo Albus
Piracki spadek. Na tropie tajemnicy sprzed wieków, Katarzyna Rygiel, Wydawnictwo Literatura
Raz, dwa, psy cztery, Agnieszka Elbanowska, Wydawnictwo BIS
SOS. Stowarzyszenie obrońców smoków, Anna Nowacka, Wydawnictwo Kropka
Szkatułka. Muzyka spoza czasu, Emilia Kiereś, Wydawnictwo BIS
Sztuczki z czasem, Aleksandra Dobies, Wydawnictwo Literatura
Wściekła czapka, Rafał Witek, Wydawnictwo Zielona Sowa
Zemsta karalucha, Justyna Bednarek, Wydawnictwo Nasza Księgarnia

Oprócz Nagrody Głównej Jury przyznało dwa wyróżnienia, dla Katarzyny Rygiel za książkę „Piracki spadek. Na tropie tajemnicy sprzed wieków" wydaną przez Wydawnictwo Literatura oraz dla Rafała Witka za książkę „Wściekła czapka" wydaną przez Wydawnictwo Zielona Sowa. Nagrodę Czytelników otrzymała książka „SOS. Stowarzyszenie Obrońców Smoków" Anny Nowackiej, wydana w Wydawnictwie Kropka.

Ogólnopolska Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego już na stałe wpisała się w krajobraz polskich wyróżnień poświęconych książkom dla dzieci. Nagrodę ustanowiły w 1994 roku Fundacja Książka dla Dziecka i redakcja kwartalnika „Guliwer" z inicjatywy profesor Joanny Papuzińskiej, w hołdzie dla znakomitego polskiego pisarza dla dzieci, którego książki cechuje humor i silna wiara w prymat dobra. Jest przyznawana co roku żyjącemu, polskiemu autorowi za wyróżniającą się podobnymi cechami książkę literacką dla dzieci młodszych, opublikowaną po raz pierwszy w roku poprzedzającym kolejną edycję nagrody. Książki mogą zgłaszać wydawcy, czytelnicy, a także biblioteki i inne zainteresowane instytucje. O przyznaniu nagrody decyduje jury powoływane przez organizatora. Nagroda jest pieniężna, laureat otrzymuje statuetkę Koziołka Matołka z brązu, wykonaną przez znakomitego rzeźbiarza Andrzeja Renesa. Od 2016 roku w ramach Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego, oprócz Nagrody Głównej, przyznawana jest także Nagroda Czytelników.

Organizacja konkursu na najlepszą książkę dla dzieci ma ogromne znaczenie. Pozwala promować czytelnictwo i rozwijać zainteresowanie literaturą wśród najmłodszych. Tego rodzaju inicjatywa motywuje autorów oraz ilustratorów do tworzenia wartościowych, oryginalnych dzieł, które nie tylko bawią, ale też uczą i kształtują wrażliwość młodego odbiorcy. Konkurs sprzyja również podnoszeniu jakości literatury dziecięcej, wyróżniając książki niosące ze sobą pozytywne wartości i wspierające rozwój emocjonalny oraz







intelektualny dzieci. Dzięki temu wspólnie budujemy kulturę literacką i przyczyniamy się do wychowania nowego pokolenia świadomych czytelników.

Kolejna edycja była doskonałym pretekstem do podjęcia działań wokół bogatego dorobku 33 lat nagradzania wartościowej literatury dla dzieci. Ogólnopolska Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego stwarza ogromne możliwości do organizowania licznych działań edukacyjnych i kulturalnych, które angażują dzieci i dorosłych w aktywne czytanie i rozmowy o literaturze. To buduje wokół książki społeczność czytelniczą, która sprzyja rozwijaniu nawyku czytania i pokazuje, że książka może być źródłem radości i wiedzy.

Każda idea potrzebuje swojego głosu, swojej twarzy i osoby, która potrafi przekonać do niej innych. Taką rolę pełnić będzie Ambasador Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego – osoba, która poprzez swój autorytet, zaangażowanie i obecność w przestrzeni publicznej będzie promować nie tylko samą Nagrodę, ale przede wszystkim ideę czytania i wartość dobrej literatury dla dzieci.

Dlatego szczególne znaczenie ma powołanie pierwszej Ambasadorki Nagrody – Katarzyny Wasilkowskiej, cenionej autorki książek dla dzieci i młodzieży. Jej wybór jest symbolicznym początkiem tworzenia grona osób, które będą reprezentować Nagrodę, mówić o jej znaczeniu i pomagać jej docierać do kolejnych odbiorców.

„Jestem zaszczycona, a przede wszystkim wzruszona objęciem funkcji Ambasadora Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego. ONL jest mi szczególnie bliska, nie tylko z powodu laurów, których dostąpiłam. Jest to obiektywnie rzecz biorąc bardzo ważne wyróżnienie, z historią i tradycją, wsparta autorytetem Kapituły, która nie zaniża lotów. Z przyjemnością przyczynię się do zwiększenia jej rozpoznawalności, chciałabym, żeby wróciła na należne jej miejsce najbardziej prestiżowej nagrody literackiej dla książki dziecięcej w Polsce". // Katarzyna Wasilkowska



Tegoroczna edycja Nagrody dofinansowana została ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Galę wręczenia statuetki Koziołka Matołka Honorowym patronatem objęli Łukasz Smółka - Marszałek Województwa Małopolskiego oraz Janusz Chwierut – Prezydent Miasta Oświęcim, podkreślając rangę i znaczenie wydarzenia w życiu kulturalnym regionu i kraju.

NAGRODZONE TYTUŁY

„Szkatułka. Muzyka spoza czasu" Emilia Kiereś

Zachwycająca językowo powieść, osadzona na dwóch płaszczyznach czasowych. Trzyma w napięciu i zaprasza do przeżycia przygody, a zarazem skłania do refleksji nad istotą człowieczeństwa. W mistrzowski sposób łączy wartką akcję, tajemniczą historię i bardzo spójną intrygę. Oczarowuje także niezwykły styl i przepiękny język. Wszystko to sprawiło, że nie mogłam oderwać się od tej książki. Przeczytałam ją jednym tchem, a po zakończeniu lektury długo trwałam w zauroczeniu. Nie jest to bowiem tylko powieść, która nas bawi, ale też dostarcza materiału do przemyśleń. Polecam z całego serce!

„Piracki spadek. Na tropie tajemnicy sprzed wieków" Katarzyna Rygiel

To jedna z tych powieści, od których nie mogłam się oderwać! Wartka akcja osadzona na dwóch płaszczyznach czasowych – współczesnej i historycznej. Fenomenalni bohaterowie, w tym kapitalna Ciotka, żądne przygód bliźniaczki oraz kolega, który odkrywa, że prawdziwe życie jest ciekawsze od podglądania innych w internecie – to ogromne atuty tej książki. Do tego spójna, logicznie zbudowana intryga i dynamiczna narracja, które sprawiają, że czyta się ją jednym tchem. Powieść przygodowa najwyższej próby! Może przełamać kryzys czytelniczy nie tylko u nastolatka, ale też u dorosłego! Sprawdźcie sami!

„Wściekła czapka" Rafał Witek

To jedna z tych książek, po które mam ochotę sięgać w trudnych chwilach. Przeurocza, otulająca, a przy tym bardzo śmieszna historia nietypowej przyjaźni młodszej nastolatki i… jej czapki. Znajomość, która nie zaczęła się najłatwiej, zdecydowanie wzbogaca życie Eleny i czyni je ciekawszym oraz otwiera przed nią nowe możliwości. Cudowny, bardzo obrazowy styl pisarza, gagi i żarty językowe sprawiają, że podczas lektury uśmiech nie schodzi nam z twarzy, a radość zostaje w nas na dłużej. Z całą pewnością spodoba się zarówno dzieciom, jak i rodzicom. Gorąco polecam do wspólnego, głośnego czytania, nie tylko tym młodszym, ale i starszym pociechom. Po lekturze już nigdy nie spojrzycie na przedmioty codziennego użytku w taki sam sposób.

Opisy przygotowała członkini Jury – Agnieszka Kownatka

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. Ł. GÓRNICKIEGO GALERIA KSIĄŻKI W OŚWIĘCIMIU

„Miejsce na wszystko, miejsce dla wszystkich, wszystko na miejscu. Biblioteka z wizją" tak w skrócie - można określić funkcję prezentującą tożsamość Biblioteki w Oświęcimiu, której nowa siedziba została oddana do użytku mieszkańców w 2011 roku. Biblioteka GALERIA KSIĄŻKI jest przykładem na pozytywne zmiany zachodzące w bibliotecznych przestrzeniach. Wspieramy rozwój naszej lokalnej społeczności poprzez otwarty, bezpłatny dostęp do informacji i wiedzy. Poprzez zastosowanie nowych technologii komunikacyjnych i informacyjnych oraz niekonwencjonalne działania kierowane do naszych użytkowników stajemy się niezbędnym elementem utrwalania więzi społecznych.

eprasa.pl b59c21a07f

WARUNKI MIESZKANIOWE

W Norwegii jedna osoba ma więcej miejsca niż polska rodzina

oprac. Katarzyna Laszczak

Polska nadal pozostaje poniżej europejskiej średniej pod względem wielkości mieszkań i powierzchni przypadającej na mieszkańca. Z danych Eurostatu wynika, że choć przeciętne gospodarstwo zajmuje 83 mkw., to połowa rodzin ma do dyspozycji nie więcej niż 65 mkw. To jeden z największych rozdźwięków między średnią a medianą w Europie.



FOT. PEXELS.COM

W polskich mieszkaniach mediana powierzchni wynosi 65 mkw.

Z szacunków Mzuri opartych na danych Eurostatu (EU-SILC 2023) wynika, że przeciętne gospodarstwo domowe w Europie mieszka w lokalu o powierzchni 98 mkw. Średnia dla Unii Europejskiej została obliczona z uwzględnieniem liczby gospodarstw domowych w poszczególnych krajach.

Największymi mieszkaniami mogą pochwalić się mieszkańcy Malty, Norwegii, Luksemburga, Irlandii, Belgii i Cypru. W tych państwach ankietowane gospodarstwa domowe deklarowały powierzchnię głównego miejsca zamieszkania wynoszącą przeciętnie około 130 mkw. lub nawet ponad 140 mkw. Są to przede wszystkim kraje zamożniejsze albo takie, gdzie znaczną część zasobu stanowią domy jednorodzinne.

W Polsce przeciętna powierzchnia głównego miejsca zamieszkania wyniosła 83 mkw. To wynik wyraźnie niższy od unijnej średniej, zbliżony do notowanego na Węgrzech i w Czechach.

Jednocześnie polskie mieszkania okazały się większe niż na Litwie, gdzie średnia wynosi około 71 mkw., oraz na Łotwie z wynikiem 74 mkw. Najmniejszymi lokalami w zestawieniu dysponowali mieszkańcy Rumunii. Tam przeciętne gospodarstwo domowe mieszkało na powierzchni niespełna 52 mkw.

Autorzy analizy zwracają uwagę, że dane pochodzą z badania EU-SILC, które realizowane jest na reprezentatywnych próbach gospodarstw domowych. Z tego powodu wyniki mogą odbiegać od statystyk opartych na spisach powszechnych lub źródłach administracyjnych.

Na podstawie danych Eurostatu Mzuri oszacowało również przeciętną powierzchnię przypadającą na jednego mieszkańca. W Polsce jest to około 35 mkw. na osobę.

To wynik nieco wyższy od danych GUS, które wskazują na około 33 mkw. na mieszkańca, jednak różnica nie zmienia ogólnego obrazu sytuacji.

Polska znajduje się pod tym względem w grupie krajów takich jak Węgry, Łotwa, Bułgaria, Czechy, Grecja oraz Chorwacja. Mniej przestrzeni mają do dyspozycji mieszkańcy Słowacji, gdzie przypada średnio 28 mkw. na osobę, oraz Rumunii z wynikiem 21 mkw. Jednocześnie pozostajemy wyraźnie poniżej średniej dla Europy, która przekracza 45 mkw. na mieszkańca.

O TYM SIĘ MÓWI

Kaloryfery grzeją w sąsiednim bloku, a u ciebie nie? Powód może zaskoczyć

Katarzyna Laszczak

„Czy u was już grzeją" – to jedno z najczęściej zadawanych pytań wśród rodziny i znajomych na początku jesieni. To okres, kiedy pogoda jest zmienna, a nawet słoneczne dni nie oznaczają ciepłych nocy. Kiedy w budynku powinny zacząć grzać kaloryfery i kiedy zaczyna się sezon grzewczy?

Wbrew obiegowej opinii, w Polsce nie ma ustawowo wyznaczonej daty rozpoczęcia sezonu grzewczego. Kaloryfery nie muszą zostać uruchomione ani 1 października, ani w żadnym innym konkretnym dniu. Nie istnieje też zasada, która nakazuje włączenie ogrzewania przy określonej temperaturze zewnętrznej.

Zgodnie z przepisami sezon grzewczy to po prostu okres, w którym warunki atmosferyczne wymagają ciągłego dostarczania ciepła do ogrzewania budynków. To sformułowanie, pochodzące rozporządzenia Ministra Gospodarki z 15 stycznia 2007, jest zdecydowanie ogólnikowe, dlatego też rozpoczęcie sezonu grzewczego w praktyce zależy od:

- spółdzielni mieszkaniowej,
- wspólnoty mieszkaniowej,
- administratora lub zarządca nieruchomości.



FOT. MAGNIFIC.COM

Jeśli w mieszkaniu jest chłodno, warto zgłosić to do administracji

To oni są odbiorcami ciepła i kontaktują się z dostawcą energii cieplnej.

W praktyce zarządcy najczęściej biorą pod uwagę:

- spadek temperatur na zewnątrz,
- prognozy pogody na kolejne dni,
- temperaturę utrzymującą się wewnątrz budynku,
- zgłoszenia mieszkańców dotyczące chłodu w lokalach,
- sposób działania danej instalacji grzewczej i automatyki pogodowej.

W przepisach pojawia się informacja o minimalnej temperaturze w pomieszczeniach mieszkalnych: dla pokojów jest to 20 st. C, dla łazienek 24 st. C, jednak jest to tzw. temperatura obliczeniowa, wykorzystywana przede wszystkim do projektowania instalacji grzewczej.

REKLAMA 0011588996

MIESZKANIA GOTOWE DO ODBIORU



NAWET 43 000 PLN RABATU NA WYBRANE MIESZKANIA

DOM-BUD®

eprasa.pl b59c21a07f

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,91	4,38	4,71	5,17	2,47

DANE WG NBP Z DNIA 05.10.2026, G. 12:00

PRACA

Nadchodzą złote czasy dla tych pracowników. Szturmem wchodzą do kolejnych branż

– Widzimy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Firmy, budując swoje strategie zatrudnienia, coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia jako bezpiecznik prawny i gwarancję zachowania elastyczności. Praca tymczasowa może być świetnym sposobem na zabezpieczenie charakterystyki pracy platformowej, która często jest sezonowa i nieregularna. Może być również bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów zlecenia i B2B – mówi Strefie Biznesu Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder i członek zarządu Polskiego Forum HR.

Agnieszka Kamińska



Coraz więcej branż jest zainteresowanych pracownikami tymczasowymi

FOT. 123RF

Strefa Biznesu: Czy praca tymczasowa może zyskać po reformie PIP jako alternatywa dla umów zlecenia lub B2B? Na jakich stanowiskach pracy i w jakich branżach może być dobrą alternatywą?

Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder i członek zarządu Polskiego Forum HR: W mojej ocenie tak. Praca tymczasowa nie będzie zamiennikiem wszystkich umów, ale bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów zlecenia i B2B. Szczególnie tam, gdzie: zleceniobiorca pracuje osobiście i regularnie, ma ustalony grafik lub godziny, wykonuje zadania w miejscu wskazanym przez firmę, podlega kierownikowi klienta, korzysta z jego narzędzi i infrastruktury, jest rozliczana głównie za czas pracy, wykonuje te same obowiązki, co pracownicy etatowi, nie ponosi rzeczywistego ryzyka biznesowego. Praca tymczasowa zabezpiecza te elementy, a jednocześnie zapewnia elastyczność. Ta alternatywa będzie szczególnie atrakcyjna na stanowiskach magazynierów, pracowników kompletacji i pakowania towarów w branży logistycznej i e-commerce. Poza tym pracownicy produkcji, operatorzy maszyn w branżach automotive, FMCG. Można też wymienić handlowców, pracowników obsługi klienta, sprzedawców w sklepach czy centrach obsługi klienta. Można powiedzieć, że będą to stanowiska blue collar i proste white collar.

Czy planowane nowe przepisy o pracy platformowej mogą sprawić, że praca tymczasowa będzie częściej wykorzystywana w tej branży?

Liczę, że tak będzie. Dziś rynek pracowników platformowych opiera się głównie o formy zatrudnienia cywilnoprawne, często niejasne formy rozliczenia. Praca tymczasowa może być świetnym sposobem na zabezpieczenie charakterystyki pracy platformowej, która często jest sezonowa i nieregularna.

Czy firmy już teraz bardziej interesują się pracą tymczasową?

Tak, widzimy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Firmy, budując swoje strategie zatrudnienia, coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia jako bezpiecznik prawny i gwarancję zachowania elastyczności.

W jakiej kondycji jest teraz praca tymczasowa w Polsce i czy wpływa na nią ma np. sytuacja legislacyjna w kraju, związana choćby ze zmianami w inspekcji pracy? A może też inne, globalne zmiany są tu istotne?

Praca tymczasowa stabilizuje się, a od drugiej połowy 2025 r. obserwujemy umiarkowane odbicie. Wprawdzie obroty agencji wzrosły o około 4%, jednak według raportów PFHR znaczna część tego wzrostu wynika z podwyżek wynagrodzeń. Firmy nadal bardzo ostrożnie podchodzą do zwiększania zatrudnienia. Niewątpliwie wpływ sytuacji geopolitycznej, ekonomicznej i legislacyjnej ma wpływ na taki stan rzeczy. Spośród czynników ograniczających możemy wymienić słabą koniunkturę w Niemczech, która wpływa na spadki w branży automotive, ostrożność firm z realizacją nowych inwestycji, rosnące koszty energii i koszty pracy (w ostatnich 5 latach jest to ponad 70% wzrostu) czy też skomplikowane i zmienne procedury legalizacyjne. Wiele firm automatyzuje też swoje procesy i naturalnie spada zapotrzebowanie. Czynniki, które mogą wspierać rozwój pracy tymczasowej w kolejnych latach, to potrzeba stworzenia elastycznego bufora w sytuacji wzrostu lub spadku zamówień. Firmy nie chcą zwiększać wewnętrznego zatrudnienia. Istotny jest tu również rozwój e-commerce, logistyki, obronności i nowych inwestycji zagranicznych przy jednoczesnym deficycie kandydatów i konieczności rekrutacji i zatrudniania obcokrajowców. Spośród czynników prawnych pozytywny wpływ na rozwój pracy tymczasowej będą miały działania rządu w zakresie ograniczania ryzykownych modeli outsourcingu personalnego oraz zaimplementowana reforma PIP i większe ryzyko reklasyfikacji pozornych umów zlecenia oraz B2B.

Czy są jakieś branże, które szczególnie planują rozwijać pracę tymczasową?

Największy potencjał wzrostu pracy tymczasowej widzimy w branżach o dużej sezonowości i rotacji – jak logistyka, magazyny, branża e-commerce, zaawansowanej produkcji elektroniki, komponentów przemysłowych, produkcji baterii. Inne to produkcja spożywcza oraz obronna i okołoobronna. Patrząc na kolejne projekty ustaw, a szczególnie ustawę o platformach, widzimy również szansę na wzrost zapotrzebowania na pracę tymczasową wśród pracowników platform. Jest to nieregularna, często sezonowa lub projektowa praca, gdzie praca tymczasowa mogłaby się bardzo dobrze sprawdzić.

Jakie są zarobki w pracy tymczasowej? Wiele osób uważa, że płaca w tej formule zawsze oznacza najniższą krajową.

Nie, praca tymczasowa nie oznacza automatycznie najniższej krajowej. Pracownik tymczasowy nie może być traktowany mniej korzystnie w zakresie warunków pracy i wynagrodzenia niż porównywalny pracownik zatrudniony bezpośrednio przez pracodawcę. Jeżeli operator zatrudniony przez zakład otrzymuje określoną stawkę i premię stanowiskową, porównywalny pracownik tymczasowy powinien być objęty takimi samymi warunkami. W rzeczywistości najniższa krajowa dotyczy najczęściej najniższych stanowisk pomocniczych lub produkcyjnych. W przypadku stanowisk specjalistycznych – wymagających wiedzy, doświadczenia lub szczególnych umiejętności – stawka jest wyraźnie wyższa. Rynek kandydatów sam też reguluje stawki.

eprasa.pl b59c21a07f

LOGISTYKA | KOLEJE

Zagraniczne firmy patrzą na Polskę. Ten rynek jest dla nich wyjątkowo otwarty

Dorota Mariańska

– W najbliższym czasie czekają nas inwestycje związane z rynkiem niemieckim, bo planujemy zakupić sprzęt dopuszczony przez Deutsche Bahn do pracy na niemieckich torach – powiedział Strefie Biznesu Wiesław Nowak, prezes Grupy ZUE.

– Jak uzyskaliśmy certyfikację, to myślałem, że maszynami i sprzętem, który jest w rejestrach europejskich, czyli dopuszczonym do ruchu po całej Europie, wjadę na tory niemieckie, jednak okazało się to marzeniem – dodał.

Z Wiesławem Nowakiem, prezesem Grupy ZUE, rozmawialiśmy podczas Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski. Local First".

W Niemczech ZUE obecna jest od 2025 roku. Wiesław Nowak nie ukrywa, że to trudny rynek. Dlaczego? – Ze względu na bardzo duże sformalizowanie i prawdziwy local content – podkreśla. – Dla przykładu mogę powiedzieć, że przez rok uzyskiwaliśmy certyfikację na wykonywanie robót trakcyjnych w Niemczech. Jak uzyskaliśmy certyfikację, to myślałem, że maszynami i sprzętem, który jest w rejestrach europejskich, czyli dopuszczonym do ruchu po całej Europie, wjadę na tory niemieckie, jednak okazało się to marzeniem. Tak naprawdę musimy dysponować maszynami, które są zcertyfikowane do stosowania przez Deutsche Bahn, w praktyce w większości wyprodukowanymi na rynku niemieckim. Jest to również rynek, pod względem prowadzenia budów, bardzo sformalizowany, rzekłbym, że nawet zbiurokratyzowany, ale z dobrymi perspektywami. Myślę, że w tej chwili z największymi perspektywami, gdyż w Niemczech faktycznie infrastruktura prosi się o odbudowę – wyjaśnił Nowak.

Teraz spółka planuje kupić sprzęt dopuszczony przez Deutsche Bahn do pracy na niemieckich torach.

A jak w porównaniu do niemieckiego wypadają polski i rumuński rynek? Przypomnijmy, że Wiesław Nowak założył ZUE w Polsce w 1991 roku, a spółkę w Rumunii Grupa ma od 2022 r.

– Polski rynek jest rynkiem bardzo otwartym dla wykonawców z zewnątrz. I równocześnie jest to rynek bardzo dobrze formalnie zorganizowany – ocenił prezes Grupy ZUE.

– Jeżeli idzie o rynek rumuński, to ja rynek zamówień publicznych w Rumunii oceniam mniej więcej tak jak polski rynek zamówień publicznych na początku lat dwutysięcznych. Choć muszę przyznać z uznaniem, że Rumuni bardzo szybko uczą się absorbować zarówno środki unijne, jak i prowadzić kontrakty – dodał.

Jak wskazał prezes Nowak, aktualnie przychody ze spółek zagranicznych stanowią około 16 procent przychodów Grupy.

Natomiast zapytany o to, czy poza Rumunią i Niemcami ZUE myśli o rozwoju na kolejnym rynku zagranicznym, odpowiedział, że nie można się rozdrabniać. – Jeżeli się chce dobrze działać na danym rynku, to trzeba swoją pozycję budować powoli i skutecznie – stwierdził Wiesław Nowak.

– Oczywiście składamy również oferty w krajach sąsiednich z zakresu infrastruktury miejskiej, na przykład w Słowacji, ale to jest jeszcze inny rynek. Tam dwa razy wygraliśmy przetarg i dwa razy został unieważniony ze względu na brak środków finansowych. Teraz skupiamy się głównie na tych dwóch krajach – dodał.

Prezesa ZUE zapytaliśmy również o to, czy prace utrzymaniowe stają się segmentem równie perspektywicznym, co realizacja dużych robót budowlanych.

– Dla nas jest to ważna część działalności i uważam, że ona jest niezbędna. Czekamy, aż urynkowi się również rynek utrzymaniowy na kolei, bo przecież nie będziemy bez końca budować. To wszystko, co wybudowaliśmy dotychczas i wybudujemy w najbliższym czasie, trzeba będzie utrzymać w określonych parametrach – powiedział Wiesław Nowak.

– A po drugie, na infrastrukturze szynowej zdarzają się wypadki, zdarzają się awarie i to wszystko trzeba naprawiać jak najszybciej. Potrafimy to robić i chcielibyśmy to robić również na rynku kolejowym – dodał.

Dopytywany, kiedy może dojść do wspomnianego urynkowienia, odpowiedział: Jaskółki powoli przelatują w PKP PLK, ale bardzo powoli.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

N.SĄCZ Zielona (koło WSB) pokój 1 lub 2-os. bez dzieci 700zł z med. 507153124

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

ANTYK krajalnice Kupię 576-948-827

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Praca

SZUKAM PRACY

BEZ pośredników do rodzin. Opieka nad seniorem z zamieszkaniem, lub 4, 5 dni w tygodniu również z zamieszkaniem. Pielęgniarka z doświadczeniem w opiece. Kraków i okolice. Tel 665 060 684.

REKLAMA 0011593036

Chocianów, dnia 6.10.2026 r.

WYCIĄG z OGŁOSZENIA o PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA I GMINY CHOCIANÓW informuje, że dnia 8 grudnia 2026 r. o godz. 9:00 w sali nr 4a w Urzędzie Miasta i Gminy w Chocianowie odbędzie się:

PIERWSZY przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych przy ul. Kościuszki w obrębie 2 miasta Chocianów, oznaczonych numerami geodezyjnymi **14/35 o pow. 0,1781 ha oraz 14/37 o pow. 1,7809 ha**, przeznaczonych w MPZP pod tereny zabudowy usługowej (3U), dla których prowadzona jest księga wieczysta nr **LE1U/00022102/9**.

CENA WYWOŁAWCZA: 1 923 000,00 zł (słownie: jeden milion dziewięćset dwadzieścia trzy tysiące złotych), w tym 23% VAT. Postąpienie nie może być niższe niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

WADIUM: 100 000,00 zł. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Gminy Chocianów nr **73 1020 5226 0000 6702 0706 0603** w PKO BP Oddział 1 we Wrocławiu w terminie do **2.12.2026 r. (włącznie)**. W tytule wpłaty wadium należy wskazać numery działek **14/35 i 14/37**.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w **Urzędzie Miasta i Gminy w Chocianowie** oraz opublikowane w BIP pod adresem: http://chocianow.bip.pbox.pl Szczegółowe informacje można uzyskać w UMiG Chocianów, pokój nr 13; informacje w zakresie MPZP – pokój nr 8, tel. **76 81 85 020 (centrala)**.

REKLAMA 0011589776

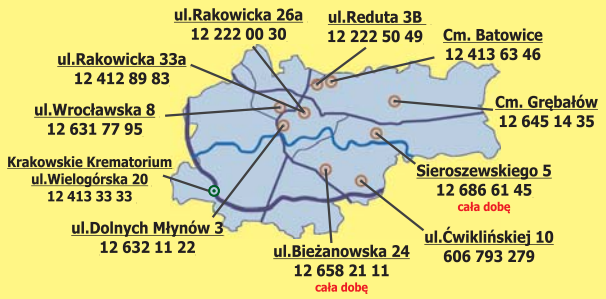
KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11 12 658 21 11

www.karawan.pl

również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA 0011592903

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2025.1691) – dalej: *Kpa* oraz art. 9q ust. 2, 2a i 3 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. *o transporcie kolejowym* (Dz.U.2025.1234) – dalej: *utk* oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz.U.2026.670).

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 30 września 2026 r. została wydana decyzja o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji pn.: ***Budowa nowej linii kolejowej Podłęże – Szczyrzyc – Tymbark / Mszana Dolna oraz modernizacja istniejącej linii kolejowej nr 104 Chabówka – Nowy Sącz – Etap I: prace przygotowawcze na odcinku I+K dla: Linia kolejowa nr 623 od km 0+024 do km 9+934; Linia kolejowa nr 628 od km 0+000 do km 1+517,*** na wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie przez inwestora PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. (ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa), działającego przez pełnomocników. (zgodnie z art. 9w ust.1 *utk*, przedmiotowej decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności)

Strony postępowania lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kpa, mogą zapoznać się z przedmiotową decyzją, powołując się na znak sprawy **WI-IV.747.2.3.2026**:

1. w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22 (tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach, **po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: 12 39 21 612)**;
2. za pośrednictwem komunikacji elektronicznej (m.in. poprzez e-Doręczenia). Pisma kierowane przez elektroniczną skrzynkę podawczą opatruje się kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym lub podpisem osobistym;
3. pocztą tradycyjną wnioski o udostępnienie decyzji należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków).

Jednocześnie informuje się, że treść decyzji wraz z załącznikami została udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie – w menu podmiotowym w zakładce: Urząd Wojewódzki/ Wydziały/ Infrastruktury/ Repozytorium plików/ DECYZJA WOJEWODY MAŁOPOLSKIEGO O USTALEN… (…)

https://bip.malopolska.pl/muw,a,2944595,decyzja-wojewody-malopolskiego-o-ustaleniu-lokalizacji-linii-kolejowej-znak-wi-iv747232026-z-dnia-30.html

Decyzja udostępniona została w BIP MUW: 30 września 2026 r.

Od przedmiotowej decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków), w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji.

Zgodnie z art. 49 Kpa – **w przypadku zawiadomienia przez obwieszczenie – doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu ww. decyzji.**

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do jego wniesienia. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Obwieszczenie podlega publikacji (art. 9q ust. 2 i 2a *utk*):

- w prasie lokalnej,
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie i Urzędu Gminy Mszana Dolna, Urzędu Gminy Dobra, Urzędu Gminy Jodłownik.

eprasa.pl b59c21a07f

PROGRAMOWO

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

W dniu ślubu Maria pomaga Natalii przygotować się do ceremonii. Podczas przygotować i załatwiania różnych związanych ze ślubem spraw, Maria robi co może, by ukryć przed przed bratanicą smutną prawdę. Fakty są bowiem takie, że jej własne małżeństwo właśnie się rozpadło i wydaje się, że nie ma już co zbierać... Tymczasem pod urzędem w Gródku zjawia się nagle Mikołaj. Młodzieniec chce z panną młodą porozmawiać i na nowo wyznać dziewczynie swoje uczucia. Czy to coś jeszcze na tym etapie zmieni?
W międzyczasie Mateusz pomaga Majce. Dziewczyna próbuje odnaleźć swoją siostrę Olę, która uciekła z domu. Wieczorem Mostowiak zabiera przyjaciółkę oraz Janka na malownicze wesele w Siedlisku. Podczas wspólnej zabawy młody Winiar wpada w oko Basi Rogowskiej. Czyżby szykował się nowy romans?





G. 20:30

Felicita

TVP 1

W życiu Nico dojdzie do przełomowej sytuacji: chłopak po raz pierwszy spotka się ze swoimi dziadkami, czyli rodzicami Kamila. Nie obywa się bez małych potknięć i niezręczności. Na szczęście, choć początek spotkania nie należy do najłatwiejszych, dzięki wsparciu Oliwii atmosfera szybko staje się bardziej swobodna i luźna. Dzięki dziewczynie napięcie maleje i znajduje się przestrzeń, by się po prostu poznać. Nico postanawia narysować obrazek na którym to umieszcza siebie oraz Giulię obok rodzinnych fotografii ojca. W ten sposób chłopiec symbolicznie włącza włoską gałąź rodziny do historii rozbudowanej, jak się okazało, rodziny Kamila. Zośka tymczasem spędza wieczór z Marco. Poziom komplikacji w relacjach między bohaterami zaczyna coraz bardziej przypominać prawdziwą rodzinę. Wszak co chatka, to zagadka, jak to mawiają...

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Igor wpada w redakcji na Wiolę, którą poznał w ośrodku leczenia uzależnień. Igor dostaje od Smolnego cynk, że policja dostała informację o śmierci młodej narkomanki. Przerażona Wiola jedzie razem z Igorem. Okazuje się, że jej córka żyje, ale była świadkiem śmierci koleżanki. Wiola chce zabrać ją na detoks, a Anastazja zaczyna uciekać... Prosto pod nadjeżdżające auto! Baliszewski chwali Fabiana, bo oglądalność bardzo wzrosła. Nowy gwiazdor proponuje kontrowersyjnego gościa do ich programu – specjalistę medycyny niekonwencjonalnej, który nie ma wykształcenia, ale ma... milion obserwujących. Marta protestuje. Tymczasem Stefanek ma coraz więcej polubień na stronie, gdzie publikuje zdjęcia braciszka! Nad Moniką i Damianem zamieszkali imprezowicze i głośna muzyka dudni nieustannie. W dodatku sąsiedzi Cieślików to ich posądzają o te hałasy... Monika chce się natychmiast wynieść. Michał ma w ofercie mieszkanie w starej kamienicy z ogródkiem. Damian ma ogrom wątpliwości, ale jego żona jest zdecydowana! Problem w tym, że potrzebne jest ponad 100 tysięcy złotych na zadatek.



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Podczas spaceru z babcią porwany zostaje dwuletni Jaś. Policyjni detektywi początkowo podejrzewają matkę chłopca. Kobieta jest bowiem bardzo mocno skonfliktowana z ojcem chłopczyka. W trakcie śledztwa okazuje się, że historia tej rodziny jest znacznie bardziej dramatyczna i skomplikowana,niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Sama sprawa porwania okazuje się również być o wiele bardziej skomplikowana i poważniejsza, niż policjanci przypuszczali.



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Dr Maciek Bilewicz mierzy się z oskarżeniami pacjenta. Maciek odwiedza w szpitalu syna, który zatruł się alkoholem. Marta Galica przystępuje do egzaminu uprawniającego ją do pracy w pogotowiu lotniczym. Ratownicy ruszają na pomoc kobiecie, która straciła przytomność w escape roomie.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Jadzia docenia troskliwość Jurka, który pomaga przy Anusi. Zjawia się Waldek z kwiatami, ale kobieta odrzuca przeprosiny męża, znając jego prawdziwe intencje. Piotrek przestaje wszystko kontrolować i cieszy się nadchodzącym ojcostwem. Melka odbiera niepokojący telefon od zaginionej Emi, która prosi o pomoc i podaje adres pustostanu. Melka jedzie tam i wpada prosto w pułapkę...

eprasa.pl b59c21a07f

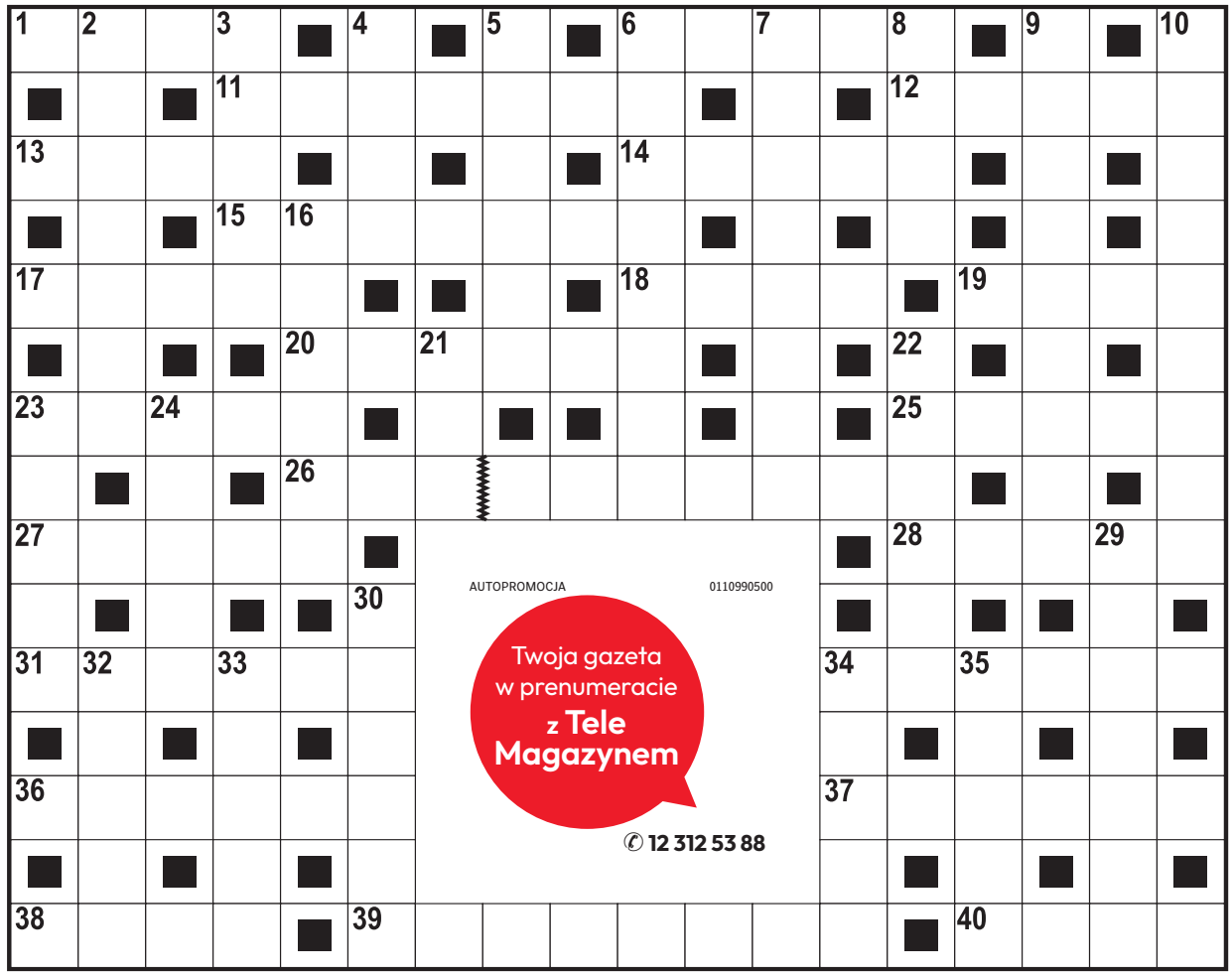
KRZYŻÓWKA NR 154

Poziomo:

1) wyrób cukierniczy z ciasta parzonego przełożonego kremem bezowym,
6) pęcherz na ciele po oparzeniu,
11) większa od strumienia,
12) statek należący do marynarki wojennej,
13) ozdobne pudełko u pasa Japończyka,
14) Juliusz, wódz który przekroczył Rubikon,
15) Michalczewski lub Szpakowski,
17) turecka potrawa z jagnięciny,
18) biedny jak … kościelna,
19) dawna stolica Niemiec,
20) rurka do koktajlu,
23) wojskowe czujki,
25) resztki wiekowej budowli,
26) sposób wyjścia z trudnej sytuacji, pomocna dłoń,
27) gwintowany trzpień z łbem,
28) gatunek aromatycznej kawy arabskiej,
31) drążek cyrkowego akrobaty,
34) Abel, holenderski żeglarz odkrywca,
36) niedozwolone zwarcie na ringu,
37) … Płaczu w Jerozolimie,
38) natura ciągnie go do lasu,
39) uczucie żalu wywołane rozłąką,
40) efekt odgazowania węgla.

Pionowo:

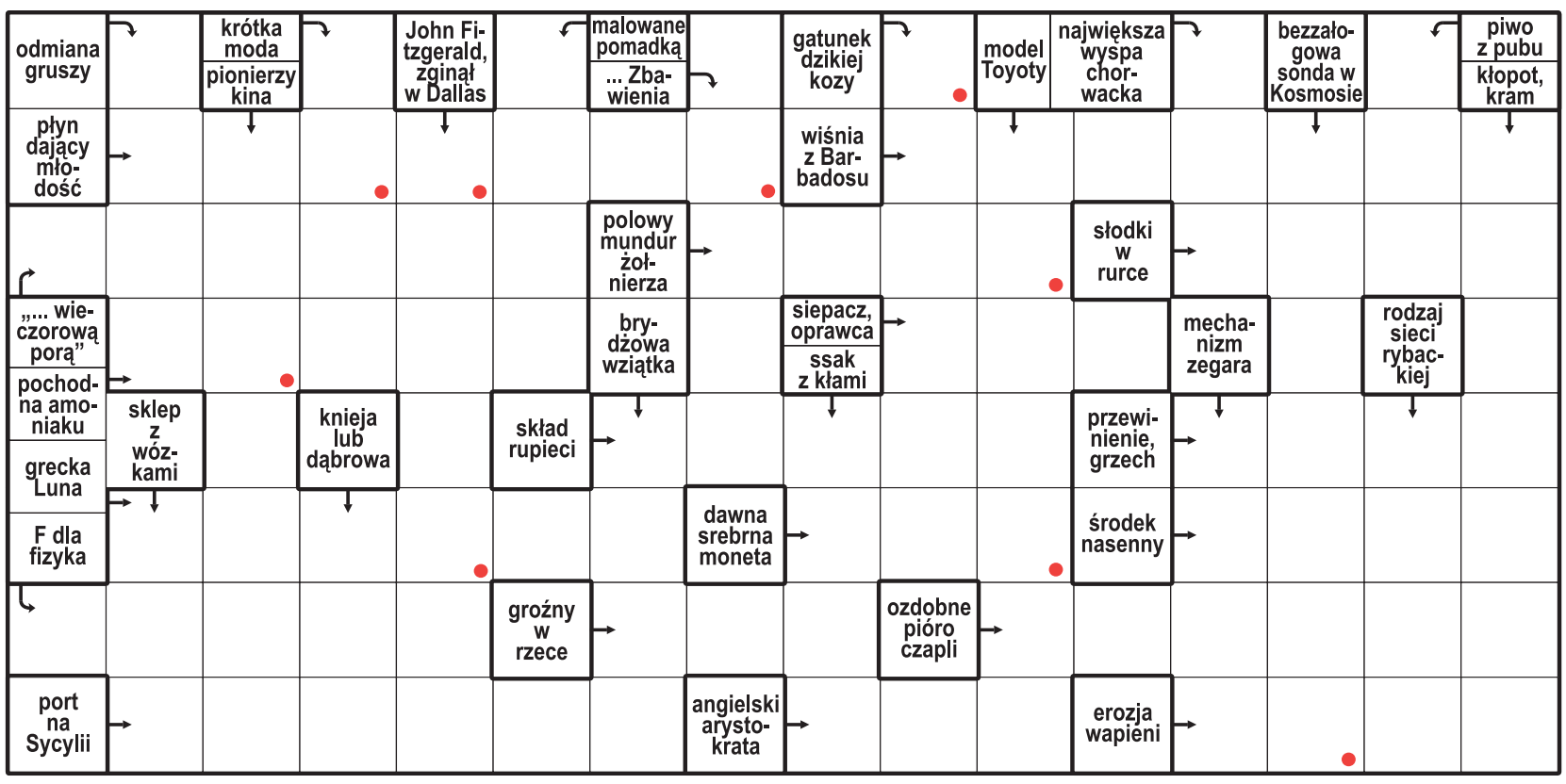
2) z partnerką na parkiecie,
3) … Popielcowa, dzień rozpoczęcia Wielkiego Postu,
4) wiecznie zielone drzewo iglaste,
5) natarcie na pozycje nieprzyjaciela,
6) dawne buty z cholewkami,
7) bezpruderyjność, frywolność,
8) „… Jim”, powieść Josepha Conrada,
9) polski taniec ludowy z przyśpiewkami,
10) mityczna, zatopiona wyspa z „Dialogów” Platona,
16) nalewka na ziołach, piołunówka,
21) niejedna w leszczu lub karpiu,
22) porcja tytoniu do żucia,
23) podwójny nelson w zapasach,
24) tkanina z wełny czesankowej,
29) nocny motyl o barwnych skrzydłach,
30) dekoracyjne zwieńczenie elewacji budynku,
32) buty z kółkami do jeżdżenia,
33) strumyk znikający pod ziemią,
34) samoprzylepna lub montażowa,
35) masa do wyrobu sztukaterii.



ROZWIĄZANIE NR 153

Ś	■	J	■	W	I	L	C	Z	Y	G	Ł	Ó	D	■	W	■	J
W	R	O	N	A	■	U	■	Ł	■	■	O	■	I	Z	Y	D	A
I	■	G	■	P	I	S	T	O	L	E	T	■	A	■	M	■	R
D	Ł	U	T	O	■	T	■	■	U	■	Y	O	K	O	O	N	O
W	■	R	■	R	■	R	A	M	Z	E	S	■	O	■	W	■	S
A	N	T	R	Y	K	O	T	■	■	S	Z	Y	N	K	A	R	Z
■	Ó	■	U	■	L	■	U	R	O	K	■	A	■	A	■	E	■
A	W	A	N	P	O	R	T	■	■	A	F	R	O	D	Y	T	A
■	K	■	D	■	S							I	■	R	■	R	■
M	A	S	A	R	Z							S	Z	A	M	O	T
Ę	■	T	■	E	■							■	B	■	O	■	R
S	T	E	R	T	A							Ź	R	Ó	D	Ł	O
T	■	N	■	U	■							■	O	■	E	■	S
W	I	G	O	R	■							■	J	U	N	A	K
O	■	A	■	N	A	D	G	O	D	Z	I	N	A	■	A	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: MIKROMETR.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i działać bez zwłoki.

Ryby (19.02 - 20.03)
Rytm dnia sprzyja rozmowom. Horoskop na dziś sugeruje nie spieszyć się – zyskasz dzięki temu więcej.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny szczegół zmieni Twój plan.

Byk (20.04 - 20.05)
Warto zadbać o bliskich i własny spokój. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie dobre okazje. Horoskop na dziś radzi pokazać talent i słuchać innych.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj zaległości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mały krok pozwoli odzyskać poczucie kontroli.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy przestaniesz zadowalać wszystkich. Horoskop dzienny radzi wybrać własne potrzeby.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować dyskrecję.

Waga (23.09 - 22.10)
Inspiracja doda Ci energii. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by pozwolić sobie na spontaniczność.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie konkretne efekty. Horoskop dzienny radzi nie rezygnować z obranego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spotkanie pobudzi Twoją kreatywność. Horoskop na dziś radzi zapisać pomysł, zanim uleci...

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w siebie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że znajdziesz odpowiedź na ważne pytanie.

eprasa.pl b59c21a07f

TENIS

Wielki powrót Świątek z finalistką igrzysk w Paryżu

Jacek Kmiecik

Rozstawiona z numerem 8 Iga Świątek wygrała z 40. w światowym rankingu Chorwatką Donną Vekić 4:6, 7:6 (7-0), 6:2 w trzeciej rundzie WTA 1000 China Open w Pekinie.



FOT. ANDY WONG/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Świątek awansowała do 1/8 finału turnieju WTA 1000 na twardych kortach w Pekinie. O ćwierćfinał Polka powalczy z Ivą Jović

Spotkanie trwało aż dwie godziny i 40 minut. Iga Świątek w drugim secie przegrywała już 2:5, ale zdołała odwrócić losy meczu.

Z 30-letnią Vekić mierzyła się wcześniej cztery razy i odniosła cztery zwycięstwa, jednak ich poprzedni pojedynek odbył się ponad trzy lata temu. Chorwatka nigdy nie była notowana w najlepszej dziesiątce rankingu, ale ma na koncie kilka wartościowych rezultatów. Zdobyła srebrny medal igrzysk w Paryżu w 2024 roku, a miesiąc wcześniej dotarła do półfinału Wimbledonu.

W poniedziałek Chorwatka długo bardzo dobrze grała w swoich gemach serwisowych. W pierwszym secie broniła tylko jednego break pointa, a uzyskane przełamanie już w trzecim gemie wystarczyło jej do zwycięstwa w partii.

W drugiej również sprawy długo układały się po jej myśli. Dalej dobrze funkcjonowało jej podanie, a dwa przełamania wyprowadziły ją na prowadzenie 5:2. W tym momencie nastąpił jednak zwrot.

Serwująca na zwycięstwo w meczu Vekić pierwszy raz dała się przełamać. Chwilę później Świątek doszła na 4:5, a Chorwatka miała kolejną okazję, aby zamknąć spotkanie. Znów jednak podanie ją zawiodło i zrobiło się 5:5. Ostatecznie o losach seta decydował tie-break, w którym Świątek zagrała perfekcyjnie, wygrywając go 7:0.

W decydującym secie walka gem za gem trwała tylko do stanu 2:2. Cztery kolejne i w efekcie spotkanie padły łupem sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej.

W wywiadzie udzielonym na korcie tuż po meczu Świątek zdradziła, co działo się w jej głowie, gdy przegrywała. 25-letnia Raszynianka szczerze powiedziała, że czuła złość z powodu swoich błędów, zanim udało jej się odwrócić losy meczu i wygrać.

– Byłam po prostu strasznie wściekła. Myślałam, że nie gram źle, ale to na pewno nie wystarczyło. Popełniłam kilka błędów. Byłam po prostu zła. Chciałam coś zmienić. Najwyraźniej to nie działało. Początek drugiego seta był trudny. Później doszłam do siebie, więc jestem z tego bardzo zadowolona – stwierdziła Iga.

O ćwierćfinał Polka powalczy z Ivą Jović. Rozstawiona z numerem 10. Amerykanka wygrała w poniedziałek z reprezentującą Uzbekistan Kamillą Rachimową 6:1, 7:5.

Będzie to pierwszy pojedynek Świątek z 13. aktualnie zawodniczką listy WTA, która do Pekinu przyjechała po triumfie w turnieju w Guadalajarze, gdzie powtórzyła sukces sprzed roku.

Była liderka światowego rankingu jest ostatnią polską tenisistką, która uczestniczy w turnieju w Pekinie. W 1. rundzie imprezy odpadły Katarzyna Kawa i Magda Linette, a w drugiej Maja Chwalińska i Magdalena Fręch.

W ATP 500 China Open Hubert Hurkacz zakończył udział na półfinale. Polski tenisista w poniedziałkowym meczu z Australijczykiem Alexem De Minaurem skreczował w drugim secie przy wyniku 4:6, 2:3.

II LIGA PIŁKARSKA

Szybka zmiana trenera w Sandecji. Ireneusz Mamrot zastąpił Rafała Smalca

Artur Bogacki

Słabsze wyniki Sandecji w ostatnich tygodniach sprawiły, że w II-ligowej ekipie zmienił się trener. W poniedziałek z klubu odszedł Rafał Smalec, a już tego samego dnia przedstawiono jego następcę - Ireneusza Mamrota.

Rezultaty Sandecji w tym sezonie nie są jakieś rewelacyjne, ale też - realnie patrząc - tragedii nie ma. Zespół po 10 meczach jest 9. w tabeli (15 pkt), do bezpośredniego awansu traci 5 „oczek", a do baraży o awans - tylko punkt.

Z drugiej strony - Sandecja po znaczących wzmocnieniach w lecie miała zawojować ligę, ale wyniki są poniżej oczekiwań. Zespół odpadł z Pucharu Polski po sensacyjne przegranej z niżej notowaną Polonią Środa Wielkopolska. W II lidze w poprzedniej kolejce niespodziewanie przegrał u siebie 1:3 z beniaminkiem Lechią Zielona Góra. Bilans ostatnich 5 spotkań, w tym tego w Pucharze Polski, to wygrana, remis i aż 3 porażki. W klubie najwyraźniej uznano, że pilnie potrzeba zmiany.

Smalec w Nowym Sączu pracował niemal dokładnie rok (od 28 października 2025 r.), drużynę prowadził w 34 meczach (15 zwycięstw, 11 remisów, 8 porażek). W czerwcu przedłużono z nim kontrakt, i to mimo przegranych baraży o awans do I ligi... Teraz strony się rozstają.

Tego samego dnia Sandecja przedstawiła nowego trenera. Z Mamrotem umowę zawarto do końca sezonu, z opcję przedłużenia. 56-letni szkoleniowiec ma licencję UEFA Pro. Jako pierwszy trener pracował m.in. w I lidze (216 meczów) i ekstraklasie (122 spotkania). Prowadził Chrobrego Głogów (przez aż 6,5 roku, do czerwca 2017), Jagiellonię Białystok (czerwiec 2017 - grudzień 2019), Arkę Gdynia, ŁKS Łódź, ponownie Jagiellonię (czerwiec - grudzień 2021), Górnika Łęczna, Miedź Legnica, a ostatnio - Stal Mielec. W klubie z Podkarpacia zaliczył niemal cały poprzedni sezon, ratując drużynę przed spadkiem z I ligi (odszedł w czerwcu). ©℗



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Trener Ireneusz Mamrot ma bardzo ciekawe CV. Pracował w wielu klubach I ligi i ekstraklasy, ostatnio związany był ze Stalą Mielec

PIŁKA NOŻNA

Portugalia jako pierwsza zapewniła sobie półfinał Ligi Narodów

Jacek Kmiecik

Portugalia w osłabieniu i bez Cristiano Ronaldo pokonała w Porto Norwegię i po czterech meczach z kompletem punktów przewodzi grupie 4 dywizji A Ligi Narodów.

Portugalia w cieniu zamieszania z obrażonym Cristiano Ronaldo na boisku radzi sobie bardzo dobrze. W buty lidera wszedł Goncalo Ramos, który od momentu gdy zastąpił słynnego kolegę w podstawowym składzie zdobył trzy gole w trzech meczach. Tym razem napastnik AC Milan trafił na 2:1 w 79. minucie, zapewniając „Selecao" 3 punkty i dwie kolejki przed końcem rozgrywek grupowych awans do półfinału Ligi Narodów.

W drugim meczu grupy 4 Walia przegrała z Danią 0:1 po rzucie karnym zamienionym na bramkę przez Rasmusa Hojlunda w 75. minucie.

Dania z 6 punktami jest druga, a Walia i Norwegia, mające po 3 pkt, zajmują odpowiednio trzecie i czwarte miejsce.

Na stadionie Toumba w Salonikach Grecja zremisowała z Niemcami 0:0. W 32. minucie napastnik gości Jonathan Burkardt zdobył bramkę, ale nie została ona uznana z powodu faulu na środku pola po analizie VAR.

Holandia na Philips Stadium w Eindhoven pokonała Serbię 2:1 po golach Toena Koopmeinersa i Joshuy Zirkzee oraz Mihajlo Cvetkovicia.

Po czterech meczach Holandia i Grecja mają po 8 punktów i zajmują dwa pierwsze miejsca w grupie 2 dywizji A, Niemcy z 5 punktami są na trzecim miejscu, a tabelę zamyka Serbia bez punktu.

W dywizji niżej Kosowo i Austria nie zdołały wyłonić zwycięzcy na stadionie Fadil Vokrri w Prisztinie. Wynik otworzył napastnik gospodarzy Fisnik Asllani w 70. minucie. Pięć minut przed końcem wyrównał Christoph Lang.

W drugim meczu tej samej grupy, w remisowym 1:1 spotkaniu z Izraelem, ponownie na symboliczny protest zdecydowali się piłkarze Irlandii, którzy sprzeciwiają się działaniom kraju rywali w Strefie Gazy. Irlandczycy zagrali z czarnymi opaskami, a kapitan Caoimhin Kelleher odmówił uściśnięcia dłoni swojemu izraelskiemu odpowiednikowi. Izraelczycy również mieli czarne opaski, aby upamiętnić osoby zabite w atakach Hamasu na ten kraj 7 października 2023 roku.

eprasa.pl b59c21a07f

SPORT

• **Komisja Dyscyplinarna PZPN** ukarała Hutnika za zachowanie kibiców w meczach ze Stalą i Zawiszą. Klub musi zapłacić 10 tys. zł

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Lisandro Semedo: W Wieczystej zawsze mierzy się jak najwyżej. Presja jest duża

Artur Bogacki

Piłkarz Lisandro Semedo opowiada o swojej sytuacji w ekstraklasowej Wieczystej Kraków i reprezentacji Republiki Zielonego Przylądka.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Lisandro Semedo w Wieczystej gra już trzeci sezon. Przyszedł, gdy drużyna występowała w II lidze

Nie wiem, czy zdaje sobie pan sprawę z tego, że jest jednym z tylko dwóch zawodników - oprócz Antoniego Mikułki - który został w Wieczystej od drugiej ligi. Takie zmiany są zaskoczeniem?

Dla mnie nie. Tu co roku są duże zmiany, tak było też zanim przyszedłem. To normalne, że jeśli klub co sezon awansuje, to wymienia skład, bo przecież poziom jest coraz wyższy.

Dwa lata temu, gdy z ekstraklasowego Radomiaka przeszedł pan do II-ligowej Wieczystej, podjął pan chyba duże ryzyko pod względem sportowym.

Oczywiście, ale przecież ryzyko związane jest z każdą decyzją, jaką w życiu podejmujesz. Raz jest większe, raz mniejsze. A i tak liczy się to, jaki później jest efekt. Zdaję sobie sprawę, że teraz łatwo mi mówić, że dobrze zrobiłem, bo zaszliśmy tak wysoko. Gdyby się nie udało, to pewnie trzeba by ocenić wybór jako zły.

Wówczas były głosy krytyki, że rozmienia się pan na drobne. A znów jest pan w ekstraklasie.

No i co teraz ci ludzie powiedzą? Wiadomo było, że mogło być różnie. To była moja decyzja, ja brałem za nią odpowiedzialność. A z tym, że inni ciągle gadają, oceniają, nie da się nic zrobić. Ostatecznie liczy się to, co udało ci się osiągnąć.

Jest pan piłkarzem z długim stażem w Wieczystej. Czy inni zawodnicy przed przyjściem podpytują, jak to jest w tym klubie?

Zdarza się. Oczywiście mogą porozmawiać z innymi, którzy mają doświadczenie z gry w Polsce. Ale jeśli ktoś chce coś więcej wiedzieć o Wieczystej, to najlepiej pytać mnie lub Antka, bo my tu jesteśmy najdłużej.

Te częste, czasem zaskakujące, zmiany trenerów w Wieczystej jak pan odbierał?

Praca trenera zawsze jest dość niepewna, bo wszyscy oczekują jak najlepszych wyników. A w takim klubie, skoro są często zmiany zawodników, to mogą być też zmiany trenerów. Presja na pewno jest duża. Jak nie ma oczekiwanych dobrych wyników, to trzeba się liczyć z tym, że ktoś cię zastąpi. Po prostu tak jest w piłce i chyba w każdym sporcie.

Pierwsza cześć sezonu Wieczystej w ekstraklasie przyniosła rozczarowanie. Czemu wyniki nie są takie, jak oczekiwaliście?

Taka jest piłka. Czasem grasz dobrze, ale dobrych wyników nie ma, czasem źle, a i tak zdobywasz punkty. Potrzeba spokoju, zaufania do wybranej drogi, czasu, żeby coś stworzyć. Najważniejsze jest to, żeby zbudować coś stabilnego na przyszłość. Teraz może nie wygląda to dobrze, bo faktycznie mamy mało punktów. Jeśli jednak spojrzeć na sposób, w jaki gramy, na jakość zawodników, to można mieć nadzieję, że będzie dobrze. Mamy naprawdę dobre momenty, ale czasami brakuje nam szczęścia. Wierzę, że w końcu to się odwróci na naszą korzyść. Teraz mamy przerwę na reprezentację, musimy ciężko pracować i liczyć, że już ten następny mecz będzie przełomowy.

Nowy trener Željko Kopić dokonał jakichś znaczących zmian w waszej grze?

Oczywiście pewne zmiany są, na przykład jeśli chodzi o pressing. Generalnie jednak jest podobnie, uważam, że wcześniej w większości meczów też mieliśmy częściej być przy piłce, mieć przewagę.

A ze swojej postawy w tym sezonie jest pan zadowolony?

Nie za bardzo. Odkąd przyszedłem do Wieczystej, byłem zawodnikiem, który dawał „liczby". Teraz statystyki nie są takie, jak bym chciał. Miałem dobre mecze, ale brakowało w nich gola czy asysty. A w futbolu to jest najważniejsze, bez tego nie da się wygrać. Wydaje mi się, że żaden z naszych zawodników nie jest zadowolony z tego, co pokazuje w tym sezonie. Nie można się cieszyć z indywidualnej dyspozycji, bo jeśli drużyna nie zwycięża, to znaczy, że piłkarze nie grają wystarczająco skutecznie.

Poprzedni trenerzy wskazywali, że pana dużym atutem jest umiejętność gry jeden na jeden, co może zrobić różnicę, wykreować okazję bramkową. Jak jest teraz?

Już pokazałem to w ekstraklasie, a wielu ludzi twierdziło, że będzie mi to wychodzić tylko w niższych ligach. Wydaje mi się, że w większości meczów miałem dobre statystyki w tym elemencie, stwarzałem okazje sobie i kolegom, ale i tak na końcu liczy się to, że czy wpadnie bramka. A zbyt często tak się nie działo.

Patrząc na akcje ofensywne, to bardzo szybko złapał pan dobrą „chemię" z Efthymiosem Koulourisem. Też pan tak to odbiera?

Tak. Jeśli grasz z zawodnikiem o wysokiej jakości, to dobra współpraca na boisku przychodzi błyskawicznie. I nie ma znaczenia, czy kiedyś graliśmy razem czy nie, bo po prostu czujesz, że dobrze się rozumiecie. A bywa i tak, że potrzebujesz na to pół roku. Po prostu zapytałem go na treningu, jaki styl gry lubi i szybko się dogadaliśmy. Cieszę się, że to wychodzi nam w meczach.

Jaki wynik Wieczystej w tym sezonie można będzie uznać za dobry?

Już się przekonałem, że w tym klubie zawsze mierzy się jak najwyżej. Nie wytypuje konkretnego miejsca. Różnice między drużynami są niewielkie, więc gdyby udało nam się wygrać trzy mecze, pewnie bylibyśmy w górnej połowie. Potrzebujemy dobrej serii, aby się przełamać. Potem powinno być już łatwiej.

Zapytam o reprezentację Republiki Zielonego Przylądka, w której kiedyś pan występował. W tegorocznych mistrzostwach świata spisywała się nadspodziewanie dobrze, wyszła z grupy.

To była dla nas bardzo dobre mistrzostwa, tym bardziej, że drużyna narodowa grała w nich po raz pierwszy. Na pewno motywacja jest duża, żeby ten poziom podtrzymać. Wierzę, że w następnych meczach wyniki też będą dobre.

A zastanawiał się pan, co by było, gdyby w 2024 roku nie odszedł pan z ekstraklasowego Radomiaka do niższej ligi, do Wieczystej? Wcześniej grał pan w reprezentacji, potem już nie było powołań.

Tamtego lata grałem w kadrze, klub zmieniałem jako reprezentant kraju. Sądziłem, że jeśli będę nadal prezentował wysoki poziom, to dostanę kolejną szansę. Stało się inaczej.

No to może teraz, jeśli by pan błyszczał w ekstraklasie, trenerzy reprezentacji sobie o panu przypomną.

Musiałbym grać w tym sezonie naprawdę dobrze, mieć dobre „liczby", wtedy może byłaby szansa. Z drugiej strony - po tak świetnym wyniku, jaki drużyna narodowa uzyskała w mistrzostwach świata, wydaje mi się, że skład jest już zamknięty. Trudno spodziewać się, by nagle ktoś chciał robić zmiany, więc realnie patrząc, szanse mam niewielkie. ©℗

eprasa.pl b59c21a07f